Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8289 | Lwów, środa 12 października 1927 | Rok XVIII.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Zgon Bolesława Orzechowicza.

„Radca" i jego sekretarz przed trybunałem. - Zamach morderczy klienta na adwokata. - Krwawy napad bandytów.

MARSZ. PIŁSUDSKI WRACA WE WTOREK DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 października. (ps) **Marszałek Piłsudski wraca do Warszawy we wtorek.** Dzień dzisiejszy Marsz. spędził w Grodnie, gdzie odbywają się dalsze uroczystości, związane z VII rocznicą oswobodzenia Wilna. Niektórzy członkowie rządu, którzy brali udział w uroczystościach wileńskich, **wrócili do Warszawy w dniu dzisiejszym.**

—o—

BEZ ODPOWIEDZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 października. (ps) Jak słychać, na list Prezesa Rady Min. Marsz. Piłsudskiego do Marsz. Sejmu Rataja z dnia 8 bm. **prawdopodobnie nie będzie odpowiedzi.** Marsz. Rataj dziś lub jutro zwoła Prezydjum Sejmu i poda wicemarszałkom do wiadomości list Prezesa Rady Min., który stwierdza, że **dekrety prasowe są nadal obowiązujące.** Prezydjum Sejmu poweźmie co do wszelkich odpowiedzi **ostateczną decyzję.**

—o—

NOWY POSEŁ RUMUŃSKI.

Warszawa 10. października. (T. G. P.) Dnia 10. bm. o godzinie 12 w południe p. **Carl Davilla,** poseł nadzw. i minister pełnom. królestwa Rumunji złożył p. Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku.

—o—

ROZWÓJ UPRAWY TYTONIU W POLSCE.

Warszawa 10. października. (T. G. P.) Niespodziewanie pomyślne wyniki uzyskała w r. bieżącym akcja Polskiego Monopolu Tytoniowego **w kierunku rozwoju uprawy tytoniu w kraju.** Ilość wyprodukowanego w Polsce tytoniu w r. b. doszła do 4 milj. kg., gdy w r. 1926 osiągnęła zaledwie 2,3 milj. kg. w r. 1925 miała tylko 851 kg., zaś w r. 1924 zaledwie 631 kg.



TRAGEDJA „BIAŁEGO GOŁĘBIA"
(Do artykułu na str. 10).

CHYBA SIĘ ZGODZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 października. (ps) W dniu dzisiejszym nie odbyły się **żadne konferencje i narady w sprawie zaciągnięcia pożyczki** ani w łonie rządu ani też z delegatami konsorcjum finansowego. Dzisiaj wieczorem **w godzinach nocnych nastąpi odpowiedź z Ameryki co do przyjęcia warunków polskich.** W dniu dzisiejszym dowiadujemy się, że odbywają się w Ameryce posiedzenia rad nadzorczych banków, które mają emitować pożyczkę zagraniczną, nad warunkami polskimi. W kołach finansowych Warszawy panuje **jak najlepszy nastrój i spodziewane jest przyjęcie polskich warunków tj. kursu emisji 92.**

—o—

DZIENNIK SZWAJCARSKI POTĘPIA BRUTALNOŚĆ KOWNA.

Genewa 10. października. (Tel. G. P) Dzisiejsza „Gazette de Lozanne" drukuje dłuższy artykuł, w którym, po przeprowadzeniu porównania stanu szkolnictwa polskiego na Litwie ze stanem szkolnictwa litewskiego w Polsce, na zasadzie danych statystycznych, omawia przebieg ostatnich wypadków w Kowieńszczyźnie, przyczem w surowych słowach wyraża się o prześladowaniu polskich nauczycieli. Podkreślając wysiki pojednawcze rządu polskiego, dziennik wyraża żal, że rząd kowieński w sposób tak brutalny odpowiedział na dobre intencje rządu polskiego.

—o—

MIN. ZALESKI W NICEI.

Nicea. 10 października. (Tel. G. P.) Dziś w południe przybył tu minister Zaleski.

—o—

ŁÓDŹ ZDERZYŁA SIĘ ZE STATKIEM I POSZŁA NA DNO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 października. (ps) Dzisiejszej nocy na Wiśle zdarzyła się **katastrofa.** Łódź transportująca owoce, **zderzyła się ze statkiem służącym do czyszczenia dna wiślanego.** Wskutek **zderzenia łódź wywróciła się, konwojenci transportu w liczbie 4 wpadli do Wisły. W ciemności zdołano uratować 2 osoby, dalsze zaś dwie utonęły.**

—o—

NA ŁOTWIE.

Gdańsk. 10 października. (Tel. G. P.). Z Rygi donoszą do pism tutejszych, że w łonie stronnictwa socjaldemokratycznego na Łotwie zanosi się, w związku z obecną sesją parlamentu łotewskiego, **na rozłam.** Przywódca lewicy tego stronnictwa dr. Menders zapowiedział obecnie **wystąpienie lewicy ze stronnictwa socjaldemokratycznego.** W razie urzeczywistnienia się tej zapowiedzi, **zniknąłby nadzieja ratyfikacji sowjecko - łotewskiego traktatu handlowego,** który spotkał się z opozycją wszystkich obywatelskich stronnictw parlamentu łotewskiego.

—o—

AMBASADOR CHŁAPOWSKI U MIN. JURKIEWICZA.

Warszawa, 10. października. (Tel. G. P.) Dnia 10. bm. p. min. pracy i opieki społecznej Jurkiewicz przyjął p. ambasadora Chłapowskiego **w sprawie emigracji polskiej do Francji.**

—o—

KATASTROFA KOLEJOWA W NAZAIRE.

Paryż 10. października. (Tel. G. P.) Wczoraj o północy w Nazaire **pociąg pospieszny najechał na 5 wagonów, stojących na dworcu.** Wozy te zostały zdruzgotane i rzucone na gmach dworcowy, który został poważnie uszkodzony. **12 osób odniosło ciężkie rany.**

—o—

Listy pana Strzeleckiego do prasy.

REHABILITACJA LWOWSKIEGO MAGISTRATU. — SPRAWA POBORÓW PREZYDJUM I POWOZÓW MIEJSKICH. — IDZIEMY STAREMI DROGAMI.

Lwów 11 października.

Dawno odkryto, że stolica nasza i jej ludzie mają swój własny „styl“, który czasem nas nieco niecierpliwi, ale częściej oczarowuje: Płynna, wprost granic nieznająca u przejmość przy omawianiu niekoniecznie „uprzejmych“ interesów, ów ukłon, który wprost naśladować się nieda, owa gracja, znamionująca zupełne opanowanie najbardziej zawiłych form świata towarzyskiego, albo wreszcie ta tylko Warszawie właściwa pochopność, z jaką dżentelmen, przy 20-stopniowym mrozie podający nam przelotnie rękę na ulicy, obowiązkowo i z poświęceniem ściąga swą rękawiczkę.

Podobnie miłego rozczarowania musi doznać każdy, kogo losy w takiej lub innej formie zetknęły z p. komisarzem Strzeleckim. Chcemy tu podkreślić bodaj jedną z właściwości tego omal dyktatora na lwowskim Ratuszu, właściwości, która **specjalnie nam sprawia ogromną przyjemność.** Są to listy do prasy, nacechowane szczerą niefrasobliwością. Niedawno drukowaliśmy jeden z nich, zdradzający dyskretną ciekawość w rzeczy, co do której niestety, nie mogliśmy służyć informacjami. Drugi liścik zamieściła przed kilku dniami cała niemal prasa lwowska. Oto jego najistotniejszy passus:

„W związku z zawieszeniem w urzędowaniu, wzgl. wdrożeniu postępowania dyscyplinarnego lub wstępnego przeciw **trzem urzędnikom** Magistratu miasta Lwowa, zjawiają się w niektórych organach prasy od czasu do czasu notatki, które rzucają cień na ogół urzędników Magistratu.“

Stwierdziwszy ten naszem zdaniem arcy-sporny fakt (bo od miesiąca z górą, t. j. od „rewolucji ratuszowej“ takich notatek w prasie lwowskiej nie było), konstatuje p. komisarz, że notatki te **„krzywdzą ogół urzędników“**, że „utrudniają normalny bieg pracy“, że wreszcie nawet protokół lustracyjny przeciw Magistratowi lwowskiemu, jako takiemu żadnych zarzutów, kolidujących z etyką, nie formułuje.

Pięknie. Nawet ślicznie. W szczytnej intencji obrony urzędników Magistratu, krzywdzonych „od czasu do czasu“, **padło wreszcie to wielkie słowo,** o które daremnie zabiegaliśmy od dawna. W formie wprawdzie pośredniej i niezbyt szczęśliwie wybranej, ale autorytatywnej oznajmiono nam wreszcie, **że Magistrat lwowski, prócz owej po dejrzanej trójki, jest bez plamy.** Przyjmujemy to z tem żywszą satysfakcją do wiadomości, że niedawno byliśmy bliscy zwątpienia w uczciwość i cnotę obywatelską lwowskiego samorządu. Równocześnie jednak musimy uczynić kilka uwag.

Oto po pierwsze innego, niż p. komisarz Strzelecki zdania był bardzo poważny komunikat Ajencji Wschodniej, który pod datą 21. VIII. b. r. ogłosił urbi et orbi.

„Komisja lustracyjna M. S. Wewn. wykryła takie zaniedbania i grzechy **Magistratu lwowskiego,** że to samo wystarczyłoby do rozwiązania Rady miejskiej, gdyż **za gospodarkę Magistratu** odpowiada Prezydjum i cała Rada“.

I dalej:

„Zarzuty, sformułowane przez komisję lustracyjną M. S. Wewn. odnoszą się **tylko do działalności urzędników Magistratu,** a nie do Prezydjum i członków Rady“

Różnica między obroną p. komisarza Strzeleckiego, a oskarżeniem powyższego komunikatu jest — jak widzimy — znaczna, jest równie istotna, jak rozbieżność między tą obroną, a atakami pewnej części prasy przed 1. września. Nie wątpimy, że **prawda jest po stronie p. komisarza,** ale w takim razie należało chyba — zamiast zbyt subtelnych omówień — oświadczyć w liście do prasy szczerze:

„Wbrew oszczerczym zarzutom, wielokrotnie formułowanym pod adresem lwowskiego samorządu, stwierdzam, że z wyjątkiem trzech wypadków, będących w toku dochodzeń, nie znalazłem podstaw do wkroczenia“.

Byłoby to pełną i wyczerpującą **odpowiedzią** na kampanję, przez wiele miesięcy podtrzymywaną przeciw lwowskiemu samorządowi.

A uwaga druga, mimowoli cisnąca się pod pióro: skoro po gruntownem badaniu znaleziono tylko trzech podejrzanych, czy **zawieszenie lwowskiego samorządu było uzasadnione?** Czy dalsza działalność p. komisarza Strzeleckiego jest wobec tego potrzebna? Pośredniej odpowiedzi udziela owa **niechęć do ogłoszenia protokołu lustracyjnego,** o co wielokrotnie prosiliśmy. Powód niechęci jest jasny: przecież protokół nie zawiera nic takiego, co dowodziłoby konieczności gruntownego sanowania Magistratu. Sam p. komisarz Strzelecki to przyznaje.

Ale na tem nie kończy się korespondencja, dostarczająca mieszkańcom Lwowa tylu sposobności do interesujących spostrzeżeń. Oto wczoraj otrzymaliśmy pismo, tym razem — niestety — bez wyrazów poważania na końcu. Zawiera ono natomiast nader cenne wyjaśnienie. Pierwsze odnosi się do uposażenia Prezydjum. Stwierdziwszy, że według statutu gminy wysokość uposażenia ustala Rada miejska, przypomina p. komisarz Strzelecki:

„**Rada miejska** uchwałą z 31 marca 1925 unormowała pobory członków Prezydjum miasta zgodnie z . . . . (kilka mniej ciekawych paragrafów), przyznając Prezydentowi miasta pobory III. grupy, zaś Wiceprezydentom pobory IV. grupy uposażenia funkcjonarjuszów państwowych. Zgodnie z tą uchwałą członkowie Prezydjum miasta pobierali swoje pobory w tej wysokości. Obecny Komisarz Rządu i jego Zastępcy pobierają pobory zmniejszone o 15 proc.“

Cóż to za Rada miejska? Według nomenklatury, którą nauczono nas szanować, **instytucja taka w 1925 roku nie istniała.** Wszak przekonano nas 20. sierpnia br.:

„Rozwiązanie Rady miejskiej nastąpi nie w drodze rozporządzenia M. S. Wewn., albowiem na przeszkodzie stoi fakt, że obecna Rada miejska z p. Neumanem na czele nie pochodzi z wyborów, lecz od wybranego jeszcze przez rząd austrjacki komisarza rządowego Grabowskiego. Właściwie prezydent miasta pełni funkcje komisarza rządowego, a Rada **miejska jest jego Radą przyboczną.**“

Dekret Województwa lwowskiego wprowadzający Komisarjat Rządu, również podkreśla: „obecna, tymczasowa reprezentacja gminy“. Natomiast **p. komisarz Strzelecki opiera się mimo wszystko na „Radzie miejskiej, na ważności jej uchwał.** Ktoś bardzo uprzedzony mógłby sądzić, że tam, gdzie szło o usunięcie tej Rady, była ona bezprawną, lub co najmniej lichym „**Beirathem**“, natomiast tam, gdzie chodzi o uzasadnienie poborów, jest **ona w pełni autorytatywnem i szanownem ciałem.** Tak źle jednak nie jest. List p. komisarza Strzeleckiego wykazuje jedynie **pewną luźność i chwiejność pojęć prawnych,** rzecz, do której przywykliśmy od chwili, gdy Warszawa stała się źródłem ustaw i komentarzy do nich. Nie twierdzimy, aby ta właściwość stolicy wprawiała nas w zachwyt. Należy ona raczej do rzędu tych, które budzą zamieszanie i lekkie zniecierpliwienie.

Aby skończyć z „listami do prasy“, podajemy jeszcze drugie wyjaśnienie. Dotyczy ono sprawy, która **wiele krwi napsuła mieszkańcom miasta i miała ulec załatwieniu przez nowy Zarząd.**

„Zarząd miasta nie utrzymuje „od parady“ dwóch reprezentacyjnych zaprzęgów dla Prezydjum. Członkowie Zarządu i Naczelnicy Wydziałów korzystają z tych dwóch zaprzęgów do wyjazdów w celach doglądnięcia i lustrowania na miejscu poszczególnych robót, prowadzonych przez Gminę, tudzież w celu inspekcjonowania zakładów, instytucji i urządzeń miejskich. Ponieważ ilość tych zaprzęgów jest niewystarczająca, Zarząd miasta już obecnie posiłkuje się środkami lokomocji, jakie posiadają przedsiębiorstwa miejskie. W związku z zamierzonem zwiększeniem zakresu prac, które prowadzić będzie Gmina miasta Lwowa, **koniecznem będzie już w naj-**

bliższym czasie zwiększenie ilości środków lokomocji Zarządu Gminy.“

Wprawdzie zapewniano nas, że te dwa zaprzęgi są zbyteczne, ale widocznie było przeciwnie. Gmina kupi nowe konie i powozy. Uważamy, że jest to sprawunek bardzo pilny, bo używanie koni z „innych przedsiębiorstw miejskich“ nie zawsze jest wskazane Niepotrzebnie drażni mieszkańców miasta i nasuwa im przykre myśli. Czarne konie, wprzągnięte z karawanu M. Zakł. Pogrzebowego do powozu prezydjalnego, przypominają zbyt żywo tak niedawny pogrzeb lwowskiego samorządu i wiele innych spraw dowodzących znikomości pomysłów i urządzeń ludzkich.

W zasadzie zatem „listy do prasy“ p. komisarza Strzeleckiego dowodzą ponad wszelką wątpliwość, że stare tory bywają najlepsze, a dawni ludzie wcale dzielni. Stwierdzamy to nie bez ulgi, bo zapowiedzi radykalnych porządków i przenicowania całej tradycji lwowskiej napełniały nas lekkim niepokojem.

Tymczasowa odpowiedź Bułgarji

na demarche rządu jugosłowiańskiego.

W ZWIĄZKU Z KONFLIKTEM BUŁGARSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIM RZĄD SOFIJSKI MA OGŁOSIĆ STAN OBLĘŻENIA.

Wiedeń, 10. października. (Tel. G. P.) Sofijski korespondent „Neue Fr. Presse“ dowiaduje się, że **ogłoszenie stanu oblężenia nastąpi już jutro, gdyż rząd uzyskał telegraficzną zgodę króla na ogłoszenie od powiednich zarządzeń. Król Borys wraca do Sofji we środę.** W kołach politycznych **uważają sytuację za poważną.** Skutecznym środkiem byłoby rozwiązanie wszystkich organizacji macedońskich, wątpią jednak, czy rząd bułgarski będzie miał do tego dość siły. Pozatem przypominają, że **podobna próba doprowadziła swego czasu do upadku Stambulińskiego.**

Saloniki, 10. października. (Tel. G. P.) Wczoraj o północy **oddział żandarmerji greckiej stoczył walkę z bandą komitadżi bułgarskich pod miejscowością Korniezow, w okręgu Floriny.** Po godzinnej walce banda wycofała się na terytorjum bułgarskie, **zostawiając dwóch zabitych.** Trupy ich są wystawione we Florinie na widok publiczny. Banda, jak się zdaje, przeniknęła na terytorjum greckie **przez Jugosławię.**

Sofja, 10. października. (Tel. G. P.) **W dniu dzisiejszym ogłoszony został dekret, wprowadzający stan oblężenia w departamentach pogranicznych.** Na dzień **15. bm. została zwołana Izba na sesję nadzwyczajną, celem sankcjonowania tego dekretu, zgodnie z przepisami konstytucji.**

„ODPOWIEDŹ NIEZADOWALAJĄCA“.

Białogród, 10. października. (Tel. G. P.) Z Sofji donoszą, że bułgarski minister Burow wręczył jugosłowiańskiemu posłowi Nessiczowi **tymczasową odpowiedź rządu bułgarskiego na demarche Jugosławji.** „Politika“ donosi, że odpowiedź ministra Burowa **jest niezadowalająca,** oświadcza on bowiem, że rządowi bułgarskiemu byłoby trudno przedsięwziąć teraz zarządzenia, któreby zaspokoiły Jugosławję. W każdym razie rząd bułgarski sądzi, że **znajdzie się sposób osiągnięcia porozumienia.**

Termin nowych wyborów

nie został jeszcze ustalony.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. października. (ps). Jedno z dzisiejszych pism porannych warszawskich podało wiadomość, **jakoby został już ustalony termin zamknięcia kadencji obecnego Sejmu i Senatu z dniem 30. listopada, rozpisania wyborów na skutek tego 25. lutego i zwołania nowego Sejmu 19. marca 1928.**

Otóż z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że **wszystkie te daty są zupełnie dowolne.** Czynniki decydujące jeszcze się nie zajmowały tą sprawą, tembardziej też nie powzięły w tym względzie decyzji.

ECHA ZNIEWAŻENIA REDAKCJI „SŁOWA POLSKIEGO“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. października. (ps). Najwyższy Sąd wojskowy rozważał dzisiaj **sprawę kap. Franciszka Wąsowicza, oskarżonego o czynne znieważenie we Lwowie redaktora „Słowa Polskiego“ dr. Kordysa w marcu br.** Sąd Okręgowy wojskowy uznał, iż oskarżony działał **pod wpływem przymusu nieodpornego wzburzenia spowodowanego treścią artykułu,** w którym widział brak szacunku dla Marsz. Piłsudskiego **i postanowił kap. Wąsowicza uwolnić od winy i kary.** Sąd Najwyższy **wyrok I instancji zniósł, jako niewłaściwy w całej osnowie.** Na mocy Sądu Najwyższego kap. Wąsowicz za znieważenie red. Kordysa **skazny został na trzy dni aresztu, a ze względu na okoliczności łagodzące, kara została zamieniona na 30 zł. grzywny.**

Katastrofa samochodowa pod Strzałkowem

LWOWIANIN P. BERGER-GORZYŃSKI PRZEJECHAŁ KOBIETĘ, SAM ODNIÓSŁ LICZNE USZKODZENIA, A SAMOCHÓD SPŁONĄŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. października. (ps). Z Poznania donoszą **o katastrofie samochodowej,** jakiej uległ znany przemysłowiec tytoniowy, lwowianin **Berger-Gorzyński.** Mianowicie w okolicy Strzałkowa p. Gorzyński chcąc wyminąć **głuchoniemą kobietę,** tak nieszczęśliwie pokierował samochodem, że **ten rozbił się o przydrożne drzewo, zabił kobietę, a sam p. Gorzyński znalazł się pod samochodem, który stanął w płomieniach. Samochód spłonął doszczętnie, p. Gorzyński oprócz uszkodzeń, doznał dotkliwych oparzeń ciała.** Z pomocą pospieszył przejeżdżający przypadkowo tamtędy właściciel Ziemiańskiej kawiarni w Warszawie p. **Albrecht,** który odwiózł p. Gorzyńskiego do Rzeźni.

Klęska wyborcza prawicy i NPR.

W WYBORACH DO RADY MIEJSKIEJ W ŁODZI.

Łódź. 10 października. (Tel. G. P.). Czasowe wyniki wyborów do rady miejskiej w Łodzi wedle protokołu głównej komisji wyborczej przedstawiają się następująco: Uprawnionych do głosowania było 315.847, głosowało ogółem 242.369 czyli 76 proc.

Lista Nr. 1 (niemieccy socjaliści) 16.143 głosów mandatów 7, lista Nr. 2 (PPS.) 55.702 mandatów 21, Lista Nr. 3 (Ch. D.) 193, mandatów 6, lista Nr. 4 Bund, 13 993 6 mandatów, lista Nr. 6 Poale Sion 7.006 3 mandaty, lista Nr. 7 NPR-lewica 13.194 5 mandatów, lista Nr. 10 niezależni socjaliści 2.760 1 mandat, lista Nr. 11 NPR.-prawica 1.744 bez mandatu, lista Nr. 12 właściciele nieruchomości na przedmieściach 6.706 mandatów 2, lista Nr. 15 Poale Sion lewica 610 bez mandatu, lista 17 inwalidzi 2.848 1 mandat, lista Nr. 18 Zjednoczenie niemieckie 7.299 3 mandaty, lista Nr. 20 Polacy bezpartyjni 198 głosów bez mandatu, lista Nr. 21 Hitach duth 2.283 bez mandatu, lista Nr. 22 Żydzi religijni 4.679 1 mandat, Lista Nr. 23 Żydzi mieszczanie 1.322 bez mandatu, lista Nr. 24 resursa rzemieślnicza 10.435 4 mandaty, lista Nr. 25 Blok pracowniczo-gospodarczy 2.627 1 mandat, lista 26 demokraci żydowscy 3.714 1 mandat, lista Nr. 28 Polski komitet wyborczy prawica 8.695 3 mandaty, lista Nr. 29 ortodoksi żydowscy 11.364 4 mandaty, lista Nr. 30 sjoniści 11.087 4 mandaty. Lista Nr. 31 Żydowski komitet gospodarczy 1.801 bez mandatu, lista Nr. 32 lokatorzy 39 bez mandatu.

Przy wyborach do rady miejskiej w r. 1923 lista Nr. 2 (PPS.) otrzymała 19.004 głosów, lista Nr. 7 NPR. 42.882 i lista Nr. 8 Chrześcijańska Jedność narodowa obecnie Nr. 28 57.777.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Z żałobnej karty.

† Bolesław Orzechowicz.

WSZYSCY GO CZCILI I UCHYLALI PRZED NIM CZOŁA. — DZIWNE WRAŻENIE. — ZESZEDŁ W GRÓB PRAWDZIWY SENATOR NAUKI, SZTUKI I KULTURY POLSKIEJ.

Lwów, 11. października.

Bolesław Orzechowicz umarł...

Znał go cały świat kulturalny polski. I nietylko znał, ale zarazem **szanował i miłował głęboko.** Znała go przedewszystkiem jednak Małopolska jak długa i szeroka i **czciła głęboko.** Nigdzie jednak nie był tak znany, nigdzie nie był otaczany taką miłością, takiem serdecznem ukochaniem, **jak we Lwowie.** Cały świat kulturalny naszego miasta, uczeni, artyści, literaci, dziennikarze, szerokie koła inteligencji i mieszczaństwa, pośród którego chętnie przebywał, **uchylały czoła przed jego umiłowaniem polskiej nauki i sztuki, przed jego ofiarnością o geście dzisiaj poprostu niespotykanym, przed jego płomiennym i zawsze młodzieńczym entuzjazmem dla wszystkiego,** co mogło przyczynić się do podniesienia poziomu życia kulturalnego — w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu — w Polsce.

A chociaż wiedzieliśmy wszyscy, że to człowiek stary, że **wiele dziesiątków lat przepłynęło nad Jego czcigodną głową,** przyprószając ją srebrnym pyłem starości — nigdy jednak nikomu z nas, którym było dane szczęście stykać się z nim osobiście, nie przychodziło ani przez chwilę na myśl, że ten człowiek pochylony wiekiem — umrze... **Taka moc, taka niespożyta młodzieńczość, taka jakaś ogromna żywotność, fizyczna i duchowa, biły pełną falą od postaci Bolesława Orzechowicza,** że obcujący z nim, sami orzeźwieni tą niezwykłą siłą **witalną,** w jej strumieniu ożywczym **młodnieli, ożywali, zapalali się szlachetnym entuzjazmem dla wszystkiego, co dobre, co szlachetne, a przedewszystkiem — co piękne.**

To też dziś, kiedy twardy obowiązek dziennikarski każe zanotować nam na łamach „Gazety Porannej" te trzy słowa: **„Bolesław Orzechowicz umarł"!** — doznajemy zaiste **dziwnego wrażenia** — wrażenia niewiary, że ta wiadomość, niestety prawdziwa i oczywista, — jest faktem. **Wydaje się niemal paradoksem, że ten niespożyty człowiek mógł umrzeć, że go zabrakło** — już na zawsze — między nami, że Lwów tak przezeń ukochany, pozbawiony będzie w przyszłości jego opieki wielkodusznej, że kultura i sztuka polska na kresach zostały przezeń osierocone.

A jednak — a jednak **jest to niestety prawda:** Bolesław Orzechowicz umarł, a wraz z Jego czcigodną postacią **zeszedł w grób typ w odrodzonej Polsce, tylu dygnitarzy rozmaitych liczącej — niestety tak bardzo rzadki — typ na miarę prawdziwie medycejską ukuty, prawdziwy senator nauki, sztuki i kultury polskiej.**

Nazwisko Bolesława Orzechowicza złotemi głoskami wpisane zostało po raz pierwszy **do odwiecznej księgi kulturalnego dorobku Polski w początkach r. 1914.** Wówczas to w sercu tego skromnego ziemianina, właściciela pięknie zagospodarowanych dóbr Kalników pod Przemyślem, zrodził się wspaniałomyślny, przepojony gorącą miłością wszystkiego, co polskie **czyn zmierzający do ugruntowania polskości we Lwowie,** w tym bastjonie kultury polskiej na południowo-wschodnich ziemiach Rzplitej. Czynem owym było złożenie **królewskiego półmiljonowego daru na rzecz Lwowskiego Towarzystwa dla popierania nauki polskiej,** przez co Bolesław Orzechowicz utrwalił nietylko byt Towarzystwa, ale utworzył nowe silne źródło materjalnej pomocy w badaniach naukowych, **położył potężną podwalinę pod dalszy rozwój myśli polskiej.**

Rozpocząwszy w ten sposób swoją wielkoduszną działalność w fatalnej dla Małopolski pamięci r. 1914, nie ustał w niej nawet po wybuchu pamiętnej w dziejach świata wojny, **ale kontynuował nawet w najcięższych chwilach swoją pracę dla dobra nauki polskiej,** ustanawiając dodatkowo w łonie Towarzystwa **dwie inne krociowe fundacje.** Jedną z nich uczcił pamięć żony swej Wandy z hr. Rozwadowskich, drugą przekazał przyszłym pokoleniom pamięć ojca swego dra Andrzeja Orzechowicza, znanego lekarza lwowskiego i matki Zofji z Obniskich Orzechowiczowej, wielce zasłużonej działaczki narodowej i gorliwej Polki. Dzięki tym wszystkim darom Wielkiego Obywatela, przekształciło się „Towarzystwo dla popierania nauki polskiej" w czasach ostatnich w „Towarzystwo naukowe", **w drugą jakoby Akademję Umiejętności.**

Ale fundacje owe zapoczątkowały jedynie **drugą niejako epokę** bogatego i ofiarnego Bolesława Orzechowicza, epokę wielkodusznej i po magnacku szczodrej ofiarnej pracy dla społeczeństwa. Już przedtem jednak przez lat 30 śp. Orzechowicz przejęty serdeczną troską o rozwój myśli i urobienie charakteru duszy polskiej **pracował usilnie dla nauki i kultury ojczystej.**

Mianowicie nie szczędząc olbrzymich trudów i kosztów, gromadził w obszernych komnatach swego dworu w Kalnikowie **bezcenne wprost historyczne zbiory muzealne.** W czasie licznych swych podróży zagranicę, przedewszystkiem do Włoch, oraz na Bliski Wschód, wyławiał namiętny zbieracz rozsiane po całym świecie **zabytki i pamiątki kultury polskiej.** Tęż samą mrówczą pracę artysty-zbieracza, a zarazem historyka kultury i sztuki polskiej prowadził równocześnie **na wszystkich ziemiach Polski, aż po jej najdalsze kresy.** Nabyte — częstokroć wprost bezcenne dzieła sztuki, zabytki kulturalne, książki itd. **odsyłał do Kalnikowa,** gdzie je umiejętnie **segregował i magazynował.**

Z dnia na dzień rosły skarby ściągane z całego świata w skromne mury Kalnikowskiego pałacu. Bolesław Orzechowicz z coraz większą rozkoszą marzył **o stworzeniu z nich jakiejś wspaniałej całości,** któraby stała się wspaniałem i przebogatem świadectwem **wielkości dorobku kulturalnego Polski.** Zanim jednak danem było mu to uczynić, przetrwać jeszcze musiał Bolesław Orzechowicz **ciężkie chwile w r. 1914,** kiedy to cudem poprostu udało mu się przewieźć najcenniejszą część zbiorów do Lwowa, przyczem jednak niesłychanie wartościowe zbiory bronzu, sreber i mebli **padły ofiarą rabunku Rosjan.**

Od tej chwili zbiory kalnikowskie znalazły się jako depozyt **pod opieką gminy miasta Lwowa.** W r. 1917 po raz pierwszy objawił śp. Orzechowicz zdecydowaną chęć przekazania całej kolekcji **miejskim instytucjom muzealnym.** Z polecenia niezapomnianej pamięci dra Tadeusza Rutowskiego po jego powrocie z niewoli rosyjskiej po sprowadzeniu pozostawionych w Kalnikowie mebli, ram do obrazów itp., dr. Karol Badecki i Marceli Harasimowicz **rozlokowali prowizorycznie całą kolekcję dla lepszej jej konserwacji w sześciu parterowych ubikacjach pałacu po śp. Władysławie Łozińskim.**

Po zdławieniu rewolty ukraińskiej, kiedy Lwów dzięki bohaterstwu swych „Orląt" wrócił na łono Macierzy, nadeszła najodpowiedniejsza pora do obdarowania dzielnego społeczeństwa lwowskiego **drogocennym skarbem kultury narodowej.** Wówczas to została prawnie zredagowana **„umowa o darowiznę",** mocą której Bolesław Orzechowicz — jak powiada umowa — uważając Lwów **za ostoję polskości,** której szczególny złożył dowód, tocząc z Ukraińcami zacięte boje o przynależność do Polski i znosząc przez przeszło pół roku najcięższe krwawe udręczenia, w pamiętnym roku wyzwolenia się Polski z pod wiekowej niewoli, **ofiarowuje, darowuje i oddaje tejże gminie miasta Lwowa na jej własność wszystkie swe zbiory artystyczne i starożytne,** a mianowicie: galerję obrazów, sztychy, rzeźby, odlewy, minjatury, meble, o wartości muzealnej, zbiory broni starożytnej, zbiory szkła i porcelany, wogóle przedmioty tego rodzaju osobnym spisem przez strony działające podpisanym objęte — a gmina miasta Lwowa tę darowiznę przyjmuje".

W dniu 28. sierpnia r. 1919 wspaniałomyślny pod względem naukowym i realnym bardzo cenny, pod względem finansowym wprost **nie dający się ocenić dar Bolesława Orzechowicza,** zawartością swą wzbogacający i uzupełniający znakomicie analogiczne zbiory muzealne miasta, na uroczystem posiedzeniu Rady miejskiej **przyjęty został oficjalnie na rzecz istniejących we Lwowie instytucji kulturalnych.**

Dopiero w r. 1921 po ustaniu zawieruchy bolszewickiej rozpoczęła się w niezamąconych już żadnymi wypadkami miesiącach letnich **systematyczna praca nad organizacją i udostępnieniem muzeów miejskich.** W lipcu tegoż roku po sprowadzeniu pozostałych jeszcze w Kalnikowie mebli, bronzów i innych objektów muzealno-artystycznych, podjęta została również pod kierunkiem wicedyrektora archiwum miejskiego dra Karola **Badeckiego** praca nad **urządzeniem zbiorów kalnikowskich.** Owocem jej wspaniałe muzeum przy ul. Ossolińskich, w pałacu śp. Władysława Łozińskiego — muzeum, które nosi skromną nazwę „Zbiorów Bolesława Orzechowicza", a jest prawdziwą perłą pośród przebogatych zbiorów lwowskich, **które na olbrzymich ziemiach Rzplitej przewyższa bogactwem jedynie Kraków.** Tego muzeum najtroskliwszym opiekunem aż do ostatnich dni życia pozostał śp. **Bolesław Orzechowicz.** Ale pamiętając zawsze i przedewszystkiem o swych „Zbiorach" — również po ostatnie dni życia śp. Orzechowicz **nie ustawał w opiekowaniu się nauką i sztuką polską,** oraz kulturą narodową w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, działając na rozlicznych polach, których wyliczanie na łamach dziennikarskich jest w tej chwili poprostu niemożliwe.

Śp. Bolesław Orzechowicz zmarł nagle **w rodzinnym Kalnikowie** w nocy z 9—10 w **81 r.** pełnego trudów i zasług żywota. Pogrzeb odbędzie się **w dniu jutrzejszym o g. 1. w Kalnikowie,** dokąd udaje się przedstawicielstwo komisarjatu rządowego Lwowa celem reprezentowania tego miasta.

Niechaj lekką będzie ta ziemia małopolska, którą tak bardzo ukochał Wielkiemu Patrjocie, Obywatelowi, prawdziwemu Senatorowi kultury polskiej.

—o—

Polowanie na słonia na ulicach Frankfurtu.

DOPIERO PRZY UŻYCIU PODSTĘPU UDAŁO SIĘ ZBIEGA ZŁOWIĆ.

Frankfurt, 10. października. (Tel. G. P.) Frankfurt był widownią niezwykłego w tych okolicach **polowania na słonia, który zbiegłszy z cyrku, wyprawiał harce po ulicach miasta.** Parę oddziałów policji, złożonych z kilkudziesięciu osób przez długie godziny **uganiały się za zbiegiem bezskutecznie.** Dopiero władze bezpieczeństwa **uciekły się do podstępu, sprowadzając drugiego słonia z cyrku, do którego zbliżył się zbiegły towarzysz, udało się złowić właściwego zbiega.**

Chleb tanieje!

Bochenek będzie kosztował w sklepie 61 groszy.

Lwów, 11. października.

(!). Zarząd gminy miasta Lwowa ustalił **następujące ceny na mąkę żytnią 65-prc. i chleb z tej mąki:**

Za 1 kg. mąki żytnie 65-prc. w sprzedaży hurtownej **59 gr.,** za 1 kg. chleba z mąki żytniej 65-prc. w piekarni z dostawą do sklepu **59 gr.,** za 1 kg. chleba z mąki żytniej 65-prc. w sklepach i u odsprzedawców **61 gr.**

Winni przekroczenia tego postanowienia **ulegną karze do 6 tygodni, lub grzywny do 10 tys. zł.**

Cennik ten wchodzi w życie **z dniem 16. bm.**

—o—

ŻAŁOBA W KOWNIE.

Kowno 10. października. (Tel. G. P.) Dzień wczorajszy **obchodzono żałobnie we wszystkich kościołach litewskich,** odprawiając nabożeństwa na intencję odebrania Wilna Polsce. Miasto ustrojono flagami owiniętemi w czarną krepę. Pisma wyszły w żałobnych obwódkach

—o—

„Radca“ i jego sekretarz przed trybunałem.

Wesoła rozprawa w sądzie lwowskim.

PIJ JÓZIU! — Z DOLARAMI DO LWOWA. — DWAJ „DYGNITARZE“. — Z SZYNKU DO SZYNKU. — PIJACKIE PRZYGODY. — W SĄDZIE. — DAMY, CZY NIE DAMY... — OKAZAŁY ŚWIADEK. — WYROK UWALNIAJĄCY.

Lwów, 11. października.

(X) Niezwykły widok przedstawił się wczoraj przedpołudniem naszemu sprawozdawcy sądowemu, gdy przybył do gmachu sprawiedliwości przy ul Batorego. Oto przed salą II. na ławce siedział jakiś osobnik, który klnąc najostatniejszemi wyrazami, odpychał flaszkę z wódką do połowy wypróżnioną, a którą **podpychała mu pod nos ustawicznie jak mamka dziecku flaszkę z mlekiem,** okazała baba w chustce, namawiając ciągle: **„Józiu, ta pij, ta jak mnie kochasz, choć jeszcze odrobinkę“.** Zainteresowany wskutek tego samą sprawą, wszedł nasz sprawozdawca do wnętrza sali i oto co się dowiedział

z przebiegu rozprawy:

Niejaki imć pan Józef Chamuczyński przyjechał z prowincji do Lwowa w towarzystwie znajomika swego Höniga, by u adwokata zapłacić jakąś należytość dolarową. Byli głodni i wstąpili do jakiegoś szyneczku na Gródeckiem, by się pokrzepić. Zjedli dobrze, popili jeszcze lepiej, a dolary dał Hönig do schowania Chamuczyńskiemu. Jak się potem przekonał, schowek był bardzo zły. Chamuczyński bowiem w dalszej wędrówce po szynkach **zapoznał się z dwoma dobrze policji znanymi i karanymi osobnikami, a to Romanem Siwkiem i Walerjanem Lipką, szoferem.** Obaj nowi znajomi przedstawili się

jako „dygnitarze“,

A że objawiali wiele ochoty do picia, więc zabawa była wesoła i **przenosiła się z szynku do szynku.** Na ostatek pozostałe Chamuczyńskiemu 20 dol. **skradli mu z kieszeni i ulotnili się.**

Chamuczyński po pewnym czasie przyszedł nieco do siebie i **zgłosił to w policji,** która odszukała towarzyszy wesołej nocy **i oskarżyła ich w prokuraturze.** Dodać należy, że i kolega Chamuczyńskiego miał nie więcej szczęścia, gdyż po rozejściu się z Chamuczyńskim, spokojny, że ten dobrze strzeże dolarów, udał się „na swoją rękę“ na zabawę. Efekt był analogiczny — mianowicie napadła nań na ulicy cała banda, która

zrabowała mu 250 zł.

W tym wypadku policji nie udało się sprawców odszukać.

Powracając do przygód p. Chamuczyńskiego, w dniu wczorajszym stawieni zostali przed sąd pod zarzutem kradzieży **Siwek i Lipka.** Czynu się wyparli, rozprawa była dość banalna i nie zasługiwała, by na szczegółowy opis, lecz **sam poszkodowany Chamuczyński wniósł w nią taki zasób humorystyki, że rzadko kiedy zdarza się tego rodzaju rozprawa w sądzie lwowskim.**

Oto p. Chamuczyński, którego obserwowaliśmy już na kurytarzu pokrzepiającego się wódeczką, wszedł na salę

z filuternym uśmiechem,

prowadzony pod ramię przez woźnego, który odwracając głowę od buchającego wódką, starał się z nim przecież „dopłynąć“ **w pobliże stołu trybunału.** Szczęśliwie jakoś balansując na cienkich i chwiejnych nóżkach, p. **Chamuczyński bez upadku uplasował się w odległości dostatecznej dla uratowania nosów sędziowskich przed katarem.**

Zadowolony bardzo z swej roli świadka, odwraca się w stronę oskarżonych i wskazując Siwka, wykrzykuje

„Ot i mój radca“,

poczem dalej śmieje się i wskazuje na Lipkę. **„A ten mi mówił, że jest pisarzem u tego radcy“.** Oczywiście wobec kompletnego opilstwa świadka, **nie odebrano od niego przysięgi,** pomimo, że bardzo się napierał, że chce przysięgać. Wreszcie jednak przystał na to, **„że kiedy indziej przysięgnie“.**

Na zapytanie przewodniczącego kto ile mu ukradł, wskazuje na Siwka i bełkoce, że Siwek „wziął mu“ 20 dolarów. Przewodniczący poprawia: „a zatem ukradł“, co powoduje **odpowiedź Chamuczyńskiego wśród błazeńskich pijackich śmiechów:** „Nie, on mnie nie ukradł, on mnie wziął, tak sobie, ot z przyjemności, ja nie wiem, może on mi odda, może brakowało mu dla kochanki.

Pomimo nietrzeźwości widocznie jednak **obawia się Chamuczyński swej małżonki,** gdyż stanowczo przeczył, jakoby siedział z jakiemiś kobietami krytycznego wieczoru, mówiąc: **„ja stanowczo żadnych kobiet nie znam“,** chociaż następnie przyznaje, że Siwek i Lipka byli

z jakiemiś dwiema damami“.

Gdy sędzia dziwi się tej nazwie, prostuje świadek: **„One tak bardzo tam damy nie były, ale niech im będzie“.** Widocznie traktament uskuteczniony przez przyjaciółkę oskarżonych na korytarzu, bezpośrednio przed rozprawą, **odniósł skutek** i był zamówiony przez Siwka, gdyż Chamuczyński nawet po skończeniu swych zeznań wielokrotnie wracał się, ciągle stwierdzając, że **„radca nie nie winien“.** Podenerwowało to Siwka, który zwrócił się do sędziego: **„Panie radco, on nie nie wie, on był wówczas najzupełniej pijany, tak jak teraz“,** co z oburzeniem prostuje Chamuczyński, mówiąc: **„Pijany nie byłem, byłem wprawdzie pijany tak normalnie, ale żeby „genau“, to nie prawda.**

Z kolei zjawiła się jako świadek owa

okazała niewiasta,

którą widzieliśmy na korytarzu. Przedstawiła się sądowi, jako **handlująca owocami.** Zdaje się jednak, że handluje też i czem innem. Publiczności zaś przedstawiła się jako **okaz ważący przynajmniej 150 kg. wagi.** Wiek swój podała na **lat 44,** przynajmniej z 30 prc. zniżką, której sobie udzieliła. Zeznawała odciążająca dla oskarżonych, twierdząc, że nikt nic nie ukradł. Wobec braku dowodów winy, **trybunał wydał wyrok uwalniający obu.**

Krwawy napad zamaskowanych bandytów.

OFIARĄ STRZELANINY PADŁ STEFAN JACURA.

Lwów, 11 października.

(—) Onegdaj późnym wieczorem **trzech uzbrojonych w rewolwery osobników z maskami na twarzach wtargnęło do domu Stefana Jacury** w Jaworowie Starym (pow. Jaworów) i pod groźbą zamordowania go

zażądali wydania 2.000 zł.

W mieszkaniu Jacury była obecna jego zamężna córka **Parania Fitak,** która jedyna nie straciła przytomności, lecz wybiegła na podwórze, **celem zawezwania pomocy.**

Bandyci, usłyszawszy jej krzyki, **strzelili trzykrotnie z rewolweru, a jeden strzał**

ugodził Jacurę w pierś.

Nie mając czasu na plądrowanie, **bandyci zbiegli.**

Ciężko rannego Jacurę odwieziono do szpitala w Jaworowie. Zawiadomiony o wypadku okręgowy Urząd śledczy we Lwowie, wysłał na miejsce dwu wywiadowców, a to Biskupa i Kuszlika, którym udało się wczoraj

ująć sprawców

tego napadu w osobach Iwana Manczyka, Józefa Tuczapca i Piotra Perowiaka. Aresztowanych odstawiono do sądu w Jaworowie.

Dobrze wam tak!

Poco zaczynaliście z panną Józefą!

NAPADNIĘTA NIEWIASTA NIE ZLĘKŁA SIĘ 2 AWANTURNIKÓW I BUTELKĄ ROZPŁATAŁA JEDNEMU Z NICH GŁOWĘ.

Lwów, 11 października.

(—) Wczoraj w godzinach popołudniowych **Ludwik Antoniuk i Karol Hejnowicz** dokonali napadu na mieszkanie sierżanta 26 pp. **Stanisława Podolskiego,** zam. przy ul. Kordeckiego 30. Obrzuciwszy kamieniami okna jego mieszkania, **wybili oni 16 szyb, poczem wtargnęli do wnętrza i pobili znajdującą się tam narzeczoną Podolskiego, Józefę Budzińską.** Rozwścieczeni awanturnicy poczęli następnie **tłuc lustra oraz flaszki z marynatami i łamać sprzęty. Wywiązała się bójka między Budzińską a napastnikami, przyczem Budzińska butelką uderzyła Hejnowicza w głowę tak, iż Hejnowicz odniósł ciężką ranę,** którą musiało mu zaopatrzeć Pogotowie ratunkowe. W międzyczasie przybyła policja i zastała na placu boju drugiego awanturnika Antoniuka, którego aresztowała.

Lekcji chodzenia po chodnikach

UDZIELALI WCZORAJ POSTERUNKOWI PUBLICZNOŚCI NA UL. AKADEMICKIEJ.

Lwów 11 października.

(—) Pierwsza **lekcja chodzenia** na jezdni oraz na trotuarach, urządzona onegdaj przez policję państwową na pl. Akademickim oraz na ul. Akademickiej, spotkała się z ogólnem uznaniem.

Prócz lekcji chodzenia po jezdni urządzono także przedwczoraj **naukę chodzenia na chodniku ul. Akademickiej** w ten sposób, że ustawieni odpowiednio posterunkowi skierowywali przechadzającą się publiczność wyłącznie na prawą stronę. W momencie, gdy już publiczność zastosowała się do nakazanego kierunku, faktycznie na chodniku zapanowała harmonja ruchów powstała stąd, że część publiczności para za parą szła w dół ul. Akademickiej, zaś druga część w górę.

—o—

Pogłoski o bliskiem ustąpieniu.

dowódcy przemyskiego D. O. K. gen. A. Galicy.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w październiku.

W ostatnich dniach rozeszły się pogłoski **o zmianie** na stanowisku dowódcy tutejszego Okręgu Korpusu. P. gen. Andrzej **Galica,** jako upatrzony na bardzo wybitne stanowisko wojskowe, ma podobno ustąpić w najbliższym czasie.

Jako następcę gen. Galicy wymieniają jednego z generałów z otoczenia Marszałka Piłsudskiego, pełniącego obecnie służbę w Min. Spraw Wojsk.

Pogłoski powyższe notujemy z obowiązku dziennikarskiego, z wszelkiemi za strzeżeniami, zwłaszcza, że gen. Galica cieszy się tu zasłużonemi sympatjami.

—o—



Koncert symfoniczny Pols. Towarzystwa Muzycznego.

Lwów, 11 października.

Program pierwszej w bieżącym sezonie produkcji symfonicznej zapełniły wyłącznie dzieła głównych przedstawicieli francuskiego impresjonizmu. Zapoznanie się z utworami odznaczającymi się charakterystycznym dla tego kierunku kompozytorskiego i — po większej części — jaskrawym kolorytem dźwiękowym nastręczyło publiczności sporo niespodzianek słuchowych i, co za tem idzie, momentów w niedzielnym popisie orkiestralnym interesujących, zwłaszcza, że precyzyjne i plastyczne uwypuklenie efektów orkiestralnych dzięki artystycznej batucie dra Adama Sołtysa i sumiennej grze wykonawców (Członków orkiestry Pols. Tow. Muzycznego z udziałem orkiestry Teatru Miejskiego), ułatwiło licznym słuchaczom percepcję kompozycyj i uwydatniło znakomicie niezwykłe nieraz walory oryginalnej instrumentacji okazów francuskiego impresjonizmu.

Na podstawie zalet dotyczących zręcznego układu efektów instrumentacji, absorbowało wykonane po raz pierwszy we Lwowie dzieło Maurycego Ravela „Rapsodie Espagnole" znacznie uwagę słuchaczów, i podnieść należy, że umiejętne stopniowanie tychże efektów (z ich wzrostem łączy się umiejętne urozmaicenie rytmiki i dynamiki) pod koniec kompozycji, przyczynia się rzetelnie do spotęgowania dodatnich wrażeń i powodzenia całości, wykazującej dużo zasobów twórczej energji.

Jeszcze obfitszą sumę dodatnich wrażeń i większe sukcesy przyznać musi jednak sprawozdawca ostatniej w niedzielnym poranku i również bardzo interesującej interpretacji: doskonałemu wykonaniu dzieła Pawła Dukasa „L'Apprenti Sorcier" (na tle ballady Goethe'go „Der Zauberlehrling"). Barwnie a zwięźle ugrupowane tu pomysły odznaczającego się bujną fantazją kompozytora — chociażby można, gdy chodzi o złośliwe zamiary, odnaleźć gdzieniegdzie ślady reminiscencyj z innych utworów — reprezentują bez sprzecznie największą stosunkowo sumę treści muzycznej. A przytem tak wyraźnie charakteryzujące poszczególne momenty ballady Goethego koloryt instrumentacji, że słuchacz widzi zarazem plastycznie zarysowują ce się obrazy i uczestniczy faktycznie w niefortunnym eksperymencie ucznia sztuki czarodziejskiej...

Przejrzyste, finezyjne i prawdziwie koncertowe wykonanie programu niedzielnego, zaskarbiło dyrygentowi i dzielnym wykonawcom niemało serdecznych oklasków. Liczny udział publiczności stwierdził wzrastające u nas ustawicznie zainteresowanie się koncertami symfonicznymi, których tak pomyślna inauguracja zapowiada dalszym produkcjom orkiestralnym Pols. Tow. Muzycznego znaczne powodzenie i poważne również w przyszłości sukcesy.

Fr. Neuhauser.

Auto z Poznania

najechało na furę z Winnik.

DWIE OSOBY ODNIOSŁY CIĘŻKIE OBRAŻENIA.

Lwów, 11. października.

(—) **Poważna katastrofa automobilowa,** której skutki w tej chwili nie dadzą się jeszcze przewidzieć, wydarzyła się **wczoraj wieczorem około godziny 9 na szosie, prowadzącej ze Lwowa do Winnik.** O tej godzinie z Winnik do Lwowa jechała fura, zaprzężona w parę koni, stanowiąca własność **Józefa Żurawskiego,** który odwoził do miasta **Anielę Niedzielę,** zam. przy ul. Teatyńskiej. Nagle z tyłu najechało na furę auto oznaczone literami Pz. 41845 i **całą siłą wjechało na jadących.** Skutki zderzenia były straszne, albowiem **fura uległa roztrzaskaniu,** a Żurawski i Niedziela przy upadku doznali **poważnych uszkodzeń.** I tak Żurawski doznał **roztrzaskania głowy,** nadto odniósł szereg ran na całem ciele, zaś Niedziela odniosła **silne obrażenia i potłuczenia.** Obie ofiary nieostrożnej jazdy szofera auta poznańskiego **odwieziono w ciężkim stanie do szpitala.**

Zamach morderczy klienta na adwokata.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol, w październiku.

(l) Dnia 3 bm. odbyła się przed sędzią o. Rosenbaumem rozprawa karna przeciw Józefowi **Puławce** o zbrodnię gwałtu publicznego i ciężkiego uszkodzenia ciała, która była **jednym z przykładów panującego dziś dość powszechnego zwyrodnienia i zdziczenia obyczajów.**

Józefowi Puławce, który miał pewne roszczenia jako częściowy inwalida, przeprowadzał pewne sprawy adwokat tutejszy dr. I. **Kałyn,** a z tytułu zastępstwa prawnego urosła jego pretensja **na kwotę zwyż 200 zł.** W rezultacie Puławka zobowiązał się w sądzie w drodze ugody w ratach zapłacić dr. Kałynowi tę należytość. Kiedy Puławka rat nie dotrzymał, wdrożył dr. Kałyn przeciw niemu **egzekucję mobilarną,** przeprowadzoną przez zastawnicze opisanie ruchomości dłużnika. Ta zresztą normalna, zupełnie niedokuczliwa czynność prawna, z niewiadomych powodów **rozdrażniła i pobudziła mściwość Puławki,** że podpatrzył kancelarję adw. dr. Kałyna i **wpadł do niej dnia 10 sierpnia** w momencie, kiedy personal kancelaryjny był nieobecny a tylko sam dr. Kałyn i z okrzykiem **„bandyto, ja ciebie zamorduję", z największym rozmachem wymierzył w kierunku piersi jego obnażony bagnet.** Szczęśliwym zbiegiem okoliczności napadnięty wczas **zasłonił się lewą ręką,** którą też powtórzonem uderzeniem napastnik **dwukrotnie zranił.** Tymczasem dr. Kałyn zupełnie oprzytomniał, będąc silniejszy fizycznie, mimo pokaleczenia zaatakował napastnika, który potrafił się **wyrwać jednak i zbiec.**

Za czyn powyższy jako za zbrodnię gwałtu publicznego i lekkie uszkodzenie ciała zasądzony został Józef Puławka na karę **2 miesięcy ciężkiego więzienia.**

—o—

Figiel portjera hotelowego

Nowy Jork, w październiku.

(n) Sowjecka agencja telegraficzna doniosła przed kilku dniami, iż prezydjum miasta Bostonu w Ameryce, zaprosiło przedstawicieli rządu sowjeckiego **na uroczystość 300letniej rocznicy założenia miasta.**

Wiadomość ta zdziwiła niepomiernie władze miejskie w Bostonie, albowiem **nikt nie wysyłał podobnego zaproszenia,** ani nie nosił się z zamiarem goszczenia moskiewskich bolszewików.

Zarządzono więc **śledztwo w tej sprawie** i wykryto, iż zaproszenie wysłał do Moskwy **pewien portjer hotelowy, chcąc urządzić sobie żart.**

Portjer dostał przypadkiem **od drukarza** blankiet zaproszenia, **wypełnił go własnoręcznie** i wysłał do Moskwy, **wywołując tam zadowolenie** z powodu niespodziewanej kurtuazji prezydjum miasta Bostonu.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa".

FEJLETON „GAZETY POR." z 12. X. 1927.

F. BOUTET.

Nowy powód.

Zegar wydzwaniał właśnie godzinę jedenastą zrana, gdy Robert Leberquier przestępował próg wielkiego gabinetu dyrektorskiego, gdzie znajdował się już jego kuzyn, a zarazem wspólnik, Adrjan Aubloy.

— Jak się masz, stary — wykrzyknął Leberquier wesoło. — Do djabła! spóźniłem się dzisiaj bardziej niż zazwyczaj!

Aubloy, oddający się pracy biurowej z właściwą mu energją, podniósł z za stołu głowę:

— Och! nic wielkiego przyjacielu... właśnie...

Machinalnie poprawił binokle na nosie ruchem krótkowidza, ale Leberquier stał już przy lustrze i przyglądał się w niem zadowolony.

— Popatrz tylko na mnie, mój stary! — mówił. Nie, ty stanowczo jesteś zanadto poważny, upewniam cię! Trzeba trochę jednak żyć, by konserwować młodość! Przedwczoraj właśnie zrobiłem znajomość z pewną zachwycającą kobietką...

— Jeszcze jedna...

— Tak, mój drogi, jeszcze jedna... Zaraz ci opowiem... Ale zabierzmy się do pracy.

— Naturalnie, w tej chwili — ale mam ci coś do powiedzenia, Robercie. Nowinę, która cię zainteresuje... Chcę się żenić...

— Żenić się? Ty?

— Tak. Cóż chcesz? Mam już trzydzieści sześć lat...

— Ja mam ich trzydzieści osiem i nie przejmuję się. Lecz to oczywiście nie powód... A ty z kim się żenisz? Czy znam tę młodą osóbkę?

— Nie. To jest pewna panna, która — jakby ci to powiedzieć — która nią nie jest... Miałem, pojmujesz, stosunek...

— Miałeś stosunek? ty?... Nic nigdy **o tem nie wiedziałem. Ach, ty strażniku** tajemnic! To ty nie miałeś do mnie zaufania? Do starego przyjaciela?

— Ależ nie, mój drogi przyjacielu. Zaufanie miałem, ale chodziło mi o to, by się o tem matka moja nie dowiedziała... Rozumiesz... Obawiałem się, żebyś nie zrobił jakiejś aluzji w jej obecności... Biedna matka byłaby zrozpaczona... Myślałaby, że wpadłem w sieci jakiejś intrygantki... Wiesz przecie jakie ona surowe zasady wyznaje... To właśnie jest przyczyną, że nie ożeniłem się do tej pory... Mam względem matki pewne obowiązki, dopóki ona żyje... Ale mam również obowiązki względem innej... względem Reny...

— Ach! Więc nazywa się Rena?

— Tak. Jest dziewczyna nawskroś poważna, dobrze wychowana, słodka, powściągliwa. Poznałem ją przed trzema laty. Mieszkała u babki i pracowała w pewnej księgarni na lewym brzegu Sekwany... Chodziłem tamtędy często... Pokochałem ją od pierwszego spotkania. Rena jest jedyną kobietą, którą pokochałem na prawdę i którą kochać będę zawsze... Jestem zupełnie jej i samego siebie pewny. Nie jestem donżuanem tak jak ty... Lubię życie ciche, spokojne, uregulowane. A pozatem Rena oddała mi się bez żadnego wyrachowania. Mam względem niej obowiązki i wiem, że wypełniając je, zapewniam sobie szczęście... Chcę ją poślubić... Ty będziesz moim świadkiem....

Mało zazwyczaj gadatliwy Aubloy wypowiedział tę tyradę z pewnego rodzaju mieszaniną pośpiechu i zakłopotania. Obawiał się, że jego przydługie wynurzenia mogą dotknąć niemile kuzyna. Obawy te zostały jednak szybko rozwiane:

— Słuchaj, stary — rzekł Leberquier — z wielką przyjemnością zostanę twym świadkiem i pewny jestem, że będziesz tak szczęśliwy, jak na to zasługujesz.

Mówiąc to i ściskając gorąco ręce przyjaciela Leberquier myślał sobie: „Mój mały, jeżeli obowiązkiem twym jest ożenić się z wymienioną Reną, to ponieważ ukrywałeś się z tem przez dwa lata, mojem obowiązkiem jest uwieść tę Renę w jaknajkrótszym czasie".

Aubloy, nie wiedząc nic o grzesznych zamiarach kuzyna, dziękował mu wzruszony.

W kilka dni potem Leberquier został przedstawiony przyszłej pani Aubloy. Ujrzał kobietę młodą, szykowną, nienazbyt piękną na pierwszy rzut oka, ale otuloną jakgdyby w miękki woal dziwnego czaru. Jej sposób bycia i prowadzenia rozmowy odznaczały się powściągliwością.

Leberquier, który a priori urobił sobie pojęcie, że jego kuzyn dał się opanować jakiejś małej gąsce, zadziwił się:

„To jest małe kołtuniątko — powiedział sobie — ale nie pozbawione uroku. To wcale nie będzie głupie, gdy zacznę się do niej zalecać."

Zaraz po ślubie Leberquiera rozpoczął swe zalotne uwodzicielskie puszczając w ruch cały zasób nagromadzonego w czasie swej długiej karjery erotycznej doświadczenia. Liczne zwycięstwa odniesione uprzednio na tem polu zapewniały mu powodzenie. Stał się „przyjacielem domu". Prowadził państwo Aubloy po różnych lokalach rozrywkowych, których jego cnotliwy kuzynek nie znał dotychczas. Jadając często w jego domu obiady, rewanżował się, zapraszając młode małżeństwo na kolacje do nocnych dancingów na Montmartre, Montparnasse i gdzieindziej. Niedziele poświęcone były wycieczkom automobilowym.

Podczas tych chwil spędzanych we troje Leberquier korzystał z każdej okazji, gdy znalazł się sam na sam z Reną, by mówić jej o uczuciu, jakie w nim wzbudziła. Najłatwiej było czynić to wtedy, gdy tańczył z nią, czego jej mąż zupełnie nie umiał. Ale ku jego wielkie-

Uroczysta inauguracja nowego Roku akademickiego na Uniwersytecie Jana Kazimierza.

NABOŻEŃSTWO SOLENNE W BAZYLICE ARCHIKATEDRALNEJ. — INAUGURACJA W GMACHU UNIWERSYTETU.

Lwów, 11 października.

(jp) W dniu wczorajszym odbyło się w Uniwersytecie lwowskim **uroczyste otwarcie nowego roku akademickiego.**

O godzinie 9 rano została odprawiona w Bazylice archikatedralnej na intencję pomyślnej pracy lwowskiej Almae matris

solenna Msza św.,

zaś o godz. 10.30 **uroczystość inauguracyjna** zgromadziła w auli Uniwersytetu przy ul. Marszałkowskiej najwyższych przedstawicieli władz duchownych, cywilnych i wojskowych, Senat akad., grono profesorów, repr. innych Wyższych uczelni oraz stowarzyszeń kulturalnych i społecznych, jakoteż liczne grono zaproszonych gości i zastępy młodzieży akademickiej.

Wśród obecnych przedstaw. władz wymienić należy: przedstawiciela Województwa, wicewoj. Eckhardta, ks. arcybiskupa Twardowskiego, ks. arcyb. Teodorowicza, ks. inf. Zajchowskiego i ks. inf. Badeniego, kom. miasta gen. Zawistowskiego i grono wyższych wojskowych, komisarza rząd. Strzeleckiego, prez sądu Czerwińskiego, prezesa Prok. Hamerskiego, rektora Pol. Tokarskiego, rekt. Weter. dra Markowskiego i prorekt. dra Moraczewskiego, rekt. Pawłowskiego, konsula czechosł. Stilipa, prez. Dembowskiego, kur. Riemera, prez Hawla, prez. Dobrowolskiego, prez. Engla, prez. Obertyńskiego, prez. Rybickiego i w. in.

Po wejściu na salę senatu akademickiego i grona profesorów, chór akademicki odśpiewał **„hymn za Ojczyznę"**, poczem rektor ks. prof. dr. Adam Gerstman wygłosił pełną podniosłych myśli mowę inauguracyjną.

Po powitaniu zebranych, ks. rektor zaznaczył, że dokładne sprawozdanie z ubiegłego roku akademickiego prorektor prof Siemiradzki ogłosi niebawem drukiem. Następnie mowca poświęcił gorące słowa wspomnienia żałobnego zmarłym w roku ubiegłym zasłużonym dla nauki i społeczeństwa, profesorów Uniwersytetu J. K. a mianowicie prof. dr. Alfreda Halbana, który obok zasług naukowych, zasłużył się społeczeństwu na polu politycznem i społecznem a w rzędzie jego zasług należy wymienić skuteczne starania o **przyznanie Uniwersytetowi J. K. gmachu posejmowego.**

W dalszym ciągu wymienił p. rektor nazwiska śp. prof. dr. **Jana Prusa śp. prof. dr. Romera Negrusza** oraz śp. prof dra **Andrzeja Gawrońskiego,** wyliczając kolejno zasługi każdego z tych mężów dla nauki i narodu polskiego.

Następnie przechodząc w ogólnym przeglądzie obecny stan Uniwersytetu lwowskiego, ks. rektor zaznaczył, że w roku ub. została **tylko jedna nowa katedra obsadzona, kilka innych wakuje w dalszym ciągu.** Ogólna liczba sił profesorskich przedstawia się następująco: **75 profesorów zwyczajnych, 17 nadzwyczajnych, 50 docentów, 6 zastępców profesorów, 205 asystentów, 18 lektorów.** W ub. roku odbyło się na Uniwersytecie lwowskim **8 habilitacji.** Uniwersytet brał żywy udział w życiu naukowem i społecznem przez wysyłanie reprezentantów i delegatów na Zjazdy naukowe i obchody narodowe, przyczem ks. rektor podkreślił czynny udział Uniwesytetu **w uroczystościach sprowadzenia do Polski zwłok Juljusza Słowackiego.**

Omawiając warunki pracy Uniwersytetu, ks. rektor podniósł, że są one utrudnione przez brak pomieszczenia, zwłaszcza zaś brak dostatecznej ilości sal wykładowych. **Następstwem tych braków jest konieczność ograniczenia liczby słuchaczy, „numerus clausus" z tylu stron zwalczany.**

W związku z tą szczupłością pomieszczenia senat akademicki stawia jako jeden z najpilniejszych postulatów **jak najrychlejsze wybudowanie wielkiej sali wykładowej, collegium magnum,** dla wykładów, gromadzących największej słuchaczy. Ks. rektor podkreślił, że wobec obecnych metod nauczania, a mianowicie wymogu, aby słuchacze brali czynny udział w ćwiczeniach, jest ta **sprawa jak najbardziej piekąca.**

W ubiegłym roku ogólna liczba słuchaczy wynosiła **6400 osób, w tem 70 proc. mężczyzn, 30 proc. kobiet.** Według wyznania było **48 proc. rzym. kat. 16 proc. gr. kat., 34 proc. mojż., 1 i pół innych wyznań.**

W dalszym ciągu swej mowy ks. rektor podkreślił, że ze stanowiska naukowego i społecznego **nadmierny napływ młodzieży do studjów uniwersyteckich nie jest wskazany,** ograniczenie jest tu pożądane tak ze względu na **brak dostatecznej liczby stanowisk dla młodzieży z wyższymi studjami jak i ze względu na to, że z pożytkiem dla nauki studja wyższe powinna odbywać tylko elita umysłowa młodzieży.** Przeciętnie uposażeni winni się skierować do **szkół zawodowych.**

Szczególniejszy nacisk położył ks. prof. Gerstman na **pracę nad wyrobieniem obywatelskiem młodzieży akademickiej,** podnosząc, iż pracę profesorów w tym kierunku powinny uzupełniać **stowarzyszenia i zrzeszenia młodzieży akademickiej.**

Zrzeszenia te powinny być przedewszystkiem szkołą wychowania czynnego, szkołą wyrobienia charakteru i cnót obywatelskich jakoteż prawdziwej kultury. W tym kierunku iść powinna działalność zrzeszeń akademickich, które wolne od rozpolitykowania, nietolerancji i chęci narzucania swej woli starszemu społeczeństwu, winny być prawdziwą szkołą dobrych obywateli państwa.

Apelem do młodzieży, aby niosła wysoko sztandar szlachetnego idealizmu i miłości ojczyzny, zakończył ks. rektor Gerstman swoje przemówienie.

Następnie ks. prof. dr. **Aleksy Klawek** wygłosił wykład na temat: **„Język pierwotnej Ewangelji"**, poczem kantata chóru akademickiego zakończyła uroczystość.

—o—

Pieprzna historja p. Laszczowera.

OPRÓCZ SAMEGO PIEPRZU MIESZCZĄ SIĘ W NIEJ TAKŻE TYSIĄCE KILOGRAMÓW CYNAMONU, KAWY, HERBATY, WANILJI ETC.

Lwów, 11. października.

(X) **Lazar Laszczower** wraz z bratem swym Pinkasem prowadzili **hurtowny handel towarów kolonialnych** we Lwowie i sprowadzali z Warszawy, przeważnie od firmy „Forceig i Goldstein" olbrzymie ilości towarów **za dziesiątki tysięcy dolarów. Firma** „Forceig i Goldstein" nie miała jednak zaufania do Laszczowerów i o ile nie zapłacili za towar gotówką, **przesyłała towar tylko jako winkulowany na adres któregoś z lwowskich banków** i dopiero po zapłaceniu w banku należyto**ści otrzymywali Laszczowerowie** wtórniki załadowcze, na podstawie których magazyn kolejowy pozwalał im wyładowywać przesyłki.

W ten też sposób został zamówiony **znaczny transport towaru,** który nadszedł w trzech wagonach w lutym i marcu 1924, zawierający tysiące kilogramów **cynamonu, pieprzu, kawy, herbaty, wanilji itp, a przedstawiający wartość 42.236 zł. czyli wówczas przeszło 8.000 dol.** Oczywiście Lazar Laszczower nie miał prawa inaczej podjąć ten towar, jak po **wykupienia wtórników załadowczych, winkulowanych w Banku dla Handlu i Przemysłu.** Ale Lazar Laszczower, który już wówczas był niewypłacalny, postanowił

inny zrobić interes,

znacznie lepszy, a mianowicie towar **wydostać bez pieniędzy,** sprzedać i całą wartość zarobić „na czysto" chociaż niezbyt czystym sposobem.

W tym też celu postarał się w niewyjaśniony sposób „wytłumaczyć" naczelnikowi magazynów kolejowych st. rew. Janowi Dudrykowi, że wprawdzie nie ma wtórników załadowczych, nie mniej jednak za **towar już zapłacił i ma prawo go** podjąć. Dudryk jakoś „naiwnie na to przy**stał i wbrew przepisom pozwolił Laszczowerowi wyładować wagony,** co ten natych miast uczynił, towar sprzedał i

ogłosił się bankrutem.

Firma „Forceig i Goldstein" oczywiście po pewnym czasie **reklamowała przesyłkę,** za którą nie dostała pieniędzy, wobec czego wniosła skargę przeciw skarbowi państwa **o odszkodowanie.** Oczywiście przeciw Laszczowerowi Lazarowi wygotowała prokuratura **akt oskarżenia o oszust wo.** Wczoraj stawał przed trybunałem karnym któremu przewodniczył radca **Zawistowski.** Oskarżał prok. **Sobolewski.** Z powodu niestawienia się głównych świadków **rozprawę odroczono.**

mu zaumieniu przedmiot tych usilnych starań pozostawał wciąż nieczuły.

Wypróbowawszy w ten sposób szereg subtelnych okazyj, które mogły być niezrozumiane, Leberquier przeszedł do mniej zawoalowanych oświadczyn, do oświadczyn płomiennych nakoniec. Rena słuchała, uśmiechała się i nie odpowiadała, a kiedy, wyczerpawszy cały zasób gorących słów wzmocnionych dźwiękami jazz'u, przycisnął do siebie ze zbyt wielkim zapałem jej powabne kształty, mówiła mu z całym spokojem: „Proszę przestać... pan mnie udusi..." I skonfundowany Leberquier, miarkował swe zapędy, aby wkrótce zacząć z innej beczki, to grając rolę wolnomyślnego człowieka, dla którego deprawacja nie ma tajemnic, to znów udając zrozpaczonego, poszukującego zapomnienia, cierpiącego sercem, które miłość zamroczyła, ale które miłość może uzdrowić.

Rena nie zwracała, zda się najmniejszej uwagi na te zwierzenia. Irytowało go to. Podwoił wysiłki. Czyżby ta mała kobietka była istotnie taką niewzruszenie cnotliwą? Czyżby ten fajtłapa Aubloy zdołał rozbudzić w niej aż tak silne uczucia?

Pewnego ranka, gdy Leberquier kończył akurat ubierać się, w przedpokoju zadźwięczał dzwonek.

Leberquier aż podskoczył na dźwięk imienia, jakie usłyszał z ust służącego i pędem puścił się do palarni.

Tam była Rena.

— Pani?! Pani tutaj? — wykrztusił.

— Czy nie przeszkadzam panu? — spytała spokojnie. Jest pan sam...

— Zawsze jestem sam, od chwili gdy poznałem panią... i pani przyszła...

Uczynił krok ku niej. Cofnęła się.

— Proszę nie dotykać mnie. Przyszłam, bo chcę z panem pomówić. Proszę zostawić mnie w spokoju. Tak, mąż mój ma do mnie całkowite zaufanie, ale pański sposób postępowania uczyni zeń w końcu zazdrośnika. Trzeba, aby pan zaprzestał już tych pańskich komedyj...

— Komedyj? Ależ ja kocham panią, Reno. Pojmuję i to też, że pani mogłaby mnie pokochać. Ja szanuję i uwielbiam pani cnotę, lecz miłość...

— Chcę mieć spokój w życiu... musi pan zostawić mnie w spokoju... Proszę tylko posłuchać...

Zawahała się. Po chwili.

— Chcę panu wszystko swobodnie i szczerze powiedzieć. Nie jestem wcale tą „małą głupiutką", za jaką pan mnie bierze. Miałam kochanków... Tak, wielu kochanków, przed Adrjanem i po... to nie znaczy po ślubie, tylko... on mnie zostawiał wieczorami zupełnie samą... Nudziłam się, ot co! Gdyby Adrjan dowiedział się o tem, przebaczyłby mi z pewnością... ale ja nie chcę, żeby mi on przebaczał... Teraz, gdy jestem już mężatką, gdy życie moje już się ułożyło, nie chcę męża zdradzać... Mówię panu to wszystko w nadziei, że pan mnie zrozumie... Pan jest człowiekiem inteligentnym... niech pan zastanowi się... Nie może pan uwodzić mnie tak, jakgdybym była niedoświadczoną gąską... Ja znam mężczyzn, znam miłość... Proszę zostawić mnie w spokoju...

— I pani drwiła sobie z tego biednego Adjana... ponieważ jest idjotą...

— Nie, nie jest wcale idjotą. On mnie kocha... I niech się pan zastanowi tylko! Według pana byłoby wszystko w porządku, gdybym drwiła sobie z męża, ale razem z panem... Idę już. Dowidzenia. Jestem pewna, że pan zachowa to przy sobie. A zatem zostawi mnie pan w spokoju, prawda? Pan obiecuje?

Podała mu spokojnie rękę.

Czując się pokonanym, uścisnął ją, bełkocąc:

— Obiecuję...

A potem nagle:

— To nieprawda! Pani kłamie! Nie jest pani taką, za jaką się podaje... Pani jest czysta! Cnotliwa! Pani kłamie!

Przyjrzała mu się.

— Ach, jeżeli pan woli, żeby tak było... Ale niech mnie pan zostawi w spokoju.

Poszła.

Leberquier pozostał sam zmieszany, zbity z tropu, rozjątrzony... Ta kobieta „brała" go w tej chwili, jak nigdy: „brała" go swą... tajemniczością.

Tłum F. M.

Ankieta „Gazety Porannej".

Wylęgarnia epidemji w centrum miasta.

JAK WYGLĄDA REALNOŚĆ PRZY UL. SZKARPOWEJ. — LWÓW CZY KONSTANTYNOPOL? — DLA ZARZĄDU REALNOŚCI NIE ISTNIEJĄ NAKAZY WŁADZY. — A P. REFERENT URZĘDU BUDOWNICZEGO „PROSI". — CZY DELOŻOWANIE MIESZKAŃCÓW LEŻY W INTERESIE GMINY? — PANIE KOMISARZU, RACZ ZBADAĆ TĘ SPRAWĘ.

Lwów 11 października.

(.) Celem dania nowemu zarządowi gminnemu sposobności jak najwszechstronniejszego poznania wszystkich potrzeb miasta, uwzględniamy w naszej ankiecie zarówno postulaty natury ogólnej, jak niemniej zażalenia i skargi poszczególnych grup czy jednostek o ile stanowią one przyczynek w rzędzie naszych niedomagań, jakie powinny być przez nowy zarząd miasta usunięte.

W myśl tej zasady oddajemy po niżej głos mieszkańcowi realności **przy ul. Szkarpowej l. 1.**

Zarządca tej realności dr. Zygmunt Selzer, znajdującej się w opłakanym stanie, otrzymał jeszcze w maju b. r. z miejskiego urzędu budowniczego nakaz rekonstrukcji budynku i doprowadzenia go do stanu mieszkalnego. P. dr. Selzer, wbrew swemu zawodowi, który powinien mu nakazywać tem większe poszanowanie warunków sanitarnych, wykonał to polecenie w ten sposób, że zburzył zupełnie ustępy, zrujnował wodociągi itp. i na tem zakończył prace reparacyjne, nie usuwając nawet gruzu z podwórza.

Wskutek tego mieszkańcy tej realności nie tylko zostali pozbawieni możności korzystania z wodociągów oraz z niezbędnych ubikacyj użytkowych, ale nadto przez zatkanie rur kanałowych nagromadził się w podwórzu kał do wysokości 35 cm., powodując niemożliwe zapowietrzenie całej realności tak, że cudem można w istocie nazwać, że dotychczas nie wybuchła tam jakaś groźna epidemja mogąca się rozszerzyć na całe miasto.

Ponieważ wszelkie instancje, wnoszone do p. Selzera, jakoteż do właścicielki tej realności, aby kamienicę uporządkować i odrestaurować nie odnosiły żadnego skutku, starali się lokatorzy za pośrednictwem komisarjatu dzielnicy III. uzyskać przeprowadzenie koniecznych reperacyj. Lecz rządcy tej realności pozostali równie głusi i nieczuli na kilkanaście nakazów komisarjatu a stan opłakany tej realności w niczem się nie zmienił.

Nielepszy skutek odniosło zażalenie do departamentu technicznego, jako właściwej władzy, posiadającej w swem ręku egzekutywę. Odnośny referent bowiem zamiast nakładaniem grzywien zmusić opornych właścicieli realności do wykonania robót koniecznych tak ze względów mieszkalnych, jak i sanitarnych, zadowalnia się pertraktacjami telefonicznemi z dr. Selzerem, prowadzonemi w formie przyjacielskiej pogadanki. Rezultatem tych pogadanek było, że p. referent oświadczył delegacji lokatorów odnośnej realności, że „ponieważ dr. Selzer nie chce przeprowadzić reparacyj" to on nic pomóc nie może!

I na tem sprawa się zakończyła. Obecnie zbliża się zima, więc można się spodziewać, że bez wdania się w tę sprawę jakiejś wyższej siły, reparacje nie zostaną przeprowadzone aż do wiosny, co uniemożliwi lokatorom zamieszkiwanie tej realności.

I tu zdaje się właśnie spoczywać sedno sprawy! Zarząd kamienicy chce prawdopodobnie doprowadzić do jej delożowania, aby pozbywszy się ustawowych lokatorów, wziąć sobie nowych, intratniejszych.

Leży to może w interesie właścicieli inkryminowanej realności — ale napewne nie leży w interesie gminy, aby stwarzać nowe zastępy bezdomnych. Z tego powodu lokatorzy kamienicy przy ul. Szkarpowej l. 1 udają się z apelem do p. komisarza Strzeleckiego, aby raczył osobiście zażądać od odnośnego referenta wyjaśnienia powodów jego szczególniejszej tolerancji w tej sprawie i aby następnie spowodował go do wydania odpowiednich zarządzeń, by wymieniona realność jeszcze przed nadejściem zimy została doprowadzona do stanu mieszkalnego.

Wszak w wypadkach, gdzie właściciel wzbrania się to uczynić, gmi nie przysługuje prawo wykonania potrzebnych reparacyj na koszt właściciela i zajęcia na ten cel dochodów z realności.

Żywy nieboszczyk.

ZAWIADOMIŁ SĄD O SWEJ ŚMIERCI, ABY NIE ODSIADYWAĆ KARY WIĘZIENIA.

Berlin, w październiku.

(r) Zarządzający dobrami położonemi pod Lipskiem **p. Mucher,** został w lipcu ub. roku skazany za jakieś sprzeniewierzenie **na półtora roku więzienia,** w Dessau zaś również za jakieś ciemne sprawki oczekiwało go także 5 miesięcy ścisłej samotności. Jednakże sąd uznał za możliwe odłożyć mu te kary na pewien czas **za złożeniem 6000 marek kaucji.**

Za pośrednictwem swego adwokata p. Mucher czynił usilne starania o oddalenie na jak najdłuższy czas **tej czary goryczy.**

Jednakże 27 grudnia 1926 roku upłynął ostateczny termin i winowajca miał się stawić **dla odpokutowania swych grzechów.** Daremnie jednak dnia tego jak i następnych klucznik więzienia w Lipsku oczekiwał na zapowiedzianego pensjonarza. Zamiast p. Muchera nadeszło **urzędowe zaświadczenie o jego nagłej śmierci.**

P. Mucher umarł **na udar serca,** zawiadamiała o tem jego gospodyni, załączając do listu wymagany **papier opatrzony właściwemi podpisami i pieczęciami.**

Obecnie dopiero zmarły na apopleksję p. Mucher, stanął **przed sądem w Lipsku.** Żywego nieboszczyka w rok blisko po śmierci **zadenuncjowali dwaj jego wspólnicy,** którzy mu sporządzili akt zejścia z wszystkiemi potrzebnemi detalami, a zadenuncjowali go dlatego, że p. Mucher przyzwyczajony widocznie za życia do samych oszustw, **orznął ich także już po „śmierci", nie wypłaciwszy im przyrzeczonej sumy.**

Pośmiertny swój żywot pędzić będzie p. Mucher **przez 2 lata i 3 miesiące w więzieniu,** poczem zrodzony na nowo do życia, będzie mógł prowadzić dalej swe interesy. Obydwaj jego wspólnicy za ułatwienie mu śmierci skazani zostali **na 6 miesięcy.**

Nowe narzędzie zbrodni
w rękach przestępców.

BAKTERJE NAJSTRASZNIEJSZYCH CHORÓB ZAMIAST NOŻA, KULI LUB TRUCIZNY.

Paryż, w październiku.

(i) Deputowany francuski **M. Catalogne** wniósł projekt nowego prawa, na zasadzie którego mógłby rząd rozciągnąć **kontrolę nad laboratorjami bakterjologicznemi.**

Mr. Catalogne zwrócił uwagę, iż w szpitalach, a nawet w prywatnych domach przechowywane są **rozsadniki niebezpiecznych chorób,** które zagrażają życiu wielu tysięcy ludzi, a w rękach zbrodniczych stać się mogą **straszliwem narzędziem zagłady.**

Deputowany francuski przypomniał sobie przy tej sposobności sprawę niejakiego **Girarda,** który hodował bakterje i przy ich pomocy **zgładził ze świata całą swą rodzinę,** aby otrzymać wysokie premje asekuracyjne.

Girard nosił się z zamiarem **popełnienia dalszych zbrodni** i w tym celu hodował bakterje **tyfusu plamistego i cholery.** W porę jednak zdołano go unieszkodliwić i zapobiec dalszym zbrodniom.

Przed niespełna rokiem pojawił się w Londynie **naśladowca Girarda.** W domu jego wykryto laboratorjum i około **60 słojów z zarazkami najstraszliwszych chorób,** które zaszczepiał różnym osobom, w celach odziedziczenia po nich majątku.

Niedawno znów z gabinetu pewnego angielskiego uczonego ukradziono **preparat z bakterjami dżumy.**

W kilka dni potem znaleziono w kanale **metalowe pudełko,** zawierające te bakterje i tylko dzięki przytomności umysłu jednego z robotników **straszliwa zaraza nie rozprzestrzeniła się po mieście.** Coby się jednak stało, gdyby „plantacja" taka dostała się do kanałów? **Straszliwa epidemja spadłaby wówczas na Anglję.**

Nie brak na świecie desperatów i szaleńców, którzy posiadłszy tak straszliwą broń, jak bakterje, mogliby z niej zrobić użytek i za **jednym zamachem zgładzić tysiące ludzi.**

Mowa deputowanego M. Catalogne zrobiła **ogromne wrażenie i nie ulega wątpliwości,** iż rząd francuski otoczy czujną opieką pracownie bakterjologiczne i zabroni hodowania bakcyli w prywatnych domach.

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

JWP. Drowi Walichiewiczowi Tadeuszowi, prymarjuszowi Okręg. Związku Kas Chorych we Lwowie, JWP. Drowi Groowi Bramkowi za nader sumienne przeprowadzenie operacji i pp. siostrom Kulpińskiej Wiktorji i Malowej Anieli, jakotеż pielęgniarkom Józi i Julji za troskliwą opiekę składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

8462 **Józef Bock.**

JWP. DROWI FRANCISZKOWI MEHREROWI

dziękuję najserdeczniej za pomyślne i umiejętne przeprowadzenie operacji kamienia nerkowego oraz za nader sumienną opiekę lekarską w czasie przed i po operacji.

Zarazem dziękuje serdecznie WWPP. Drowi Jaklińskiemu i Dr. Zającowi oraz Siostrom Jadwidze i Róży za troskliwą pieczę w czasie mojego pobytu w Sanatorjum Czerwonego Krzyża.

8448 **Dr. Mieczysław Bartmański.**

KRONIKA

11 Października Wtorek Wincentego

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA

TEATR WIELKI.
Wtorek, 11. bm. „Don Pasquale".
Środa, 12. bm. „Wiele hałasu o nic".
Czwartek, 13. bm. „Trubadur"

TEATR NOWOŚCI.
Wtorek, 11. bm. „Najpiękniejsza z kobiet" — premjera.
Środa, 12. bm. „Najpiękniejsza z kobiet".
Czwartek, 13. bm. „Najpiękniejsza z kobiet".

*

Teatr Wielki. Dziś powtórzenie prześlicznej opery buffo Kajetana Donizetti'ego „Don Pasquale" z prologiem Henryka Zbierzchowskiego. — Jutro, w środę, 12. bm. arcydzieło komedji Szekspirowskiej „Wiele hałasu o nic" — z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych dramatu.

Teatr Nowości występuje dziś z premjerą sensacyjnej nowości, świetnej operetki W. Bromme'a „Najpiękniejsza z kobiet". Operetka ta, wspaniale wystawiona na naszej scenie z oryginalnemi, przebarwnemi baletami, z udziałem primabaleriny Martówney, baletmistrza Ciesielskiego i zespołu baletowego — z bajecznie kolorowemi kostjumami, oraz nowemi przepięknemi dekoracjami — grana przez wybitne siły artystyczne operetkowe, z pp. Korabianką, Rylską, Bojanowskim, Bykowskim, Kowalskim, Kopczynskim, Ruszkowskim, Szoslandem i Dembowskim — który jak najstaranniej wyreżyserował nowe widowisko — będzie niezawodnie jednym z pierwszych „szlagierów" bieżącego sezonu operetkowego. Dyryguje p. R. Wojnarowicz.

Drugie przedstawienie dla młodzieży szkolnej. W najbliższą sobotę, 15. bm. powtórzony będzie podniosły, przewspaniały dramat-misterjum Słowackiego-Calderona „Książę Niezłomny" — po cenach najniższych, dla młodzieży szkolnej. Początek przedstawienia o godz. 3.30 popołudniu.

*

TEATR MAŁY:
Wtorek 11 bm. „Mandaryn Wu" gośc. wyst. Stępowskiego.
Środa 12 bm. „Mandaryn Wu", przedostatni gośc. wyst. Stępowskiego.
Czwartek 13 bm. „Mandaryn Wu", ostatni gośc. wyst. Stępowskiego.
Piątek 14 bm. „Dzień i noc", gośc. wyst. Malickiej i Węgierki.

*

Ostatnie występy Junoszy-Stępowskiego w Teatrze Małym. Znakomity ten artysta wyjeżdżając na wypoczynek, opuszcza Lwów w pełni powodzenia. Mandaryn Wu, w którym daje wspaniałą niezapomnianą kreację entuzjastycznie przyjmowana przez publiczność, pójdzie zaledwie parę dni. — Na dzień 14 bm. dyrekcja teatru Małego przygotowuje nową atrakcję a będzie nią występ pary świetnych artystów teatrów warszawskich pp. Marji Malickiej i Aleksandra Węgierki.

*

REPERTUAR „TEATRU WILEŃSKIEGO"
Wtorek o godz. 3,15 pop. po zniżonych cenach „Potop" kom. Bergera.
Wtorek o godz. 8.15 wiecz. „Piewca swojej niedoli" O. Dymowa.

*

Z „Trupy Wileńskiej". Dziś we wtorek grają Wileńczycy dwie najlepsze lekkie sztuki ze swego repertuaru europejskiego. O godz. 3.15 popoł. wystawiają „Potop" komedję Bergera, przyjętą bardzo ciepło tak przez krytykę jak i publiczność. W roli murzyna występuje ulubieniec lwowskiej publiczności p. Kamen, a pełna temperamentu reżyserja wieczoru przez Wajslica utrzymuje widza w ciągłem napięciu. Wieczorem o 8.15 grają Wileńczycy „Piewcę własnej niedoli" Osypa Dymowa, którego wystawą tegoroczną zdobyli sobie trwałe powodzenie. Odroczone ostatnie przedstawienia „Piewcy" na skutek niedyspozycji Wajslica zostają dziś podjęte. W głównych rolach występują małżonkowie Natanowie, Orleska i Kamen.

*

Drezdeński Kwartet Smyczkowy należący obecnie do najznakomitszych zespołów kameralnych, a znany już naszej Publiczności z entuzjastycznie przyjętych występów w ostatnich 2 latach, grać będzie w tym sezonie jeden raz, a to w piątek, 14 bm. Program wieczoru obejmuje Kwartety Haydna („Reiterquartett"), Schuberta „Śmierć i dziewczę", oraz Hindemitta op. 10. Ostatnie to dzieło kompozytora uchodzącego za najwybitniejszego twórcy nowoczesnego, wykonane zostanie poraz pierwszy we Lwowie.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
APOLLO: „Uśmiech losu".
CHIMERA: Prawo pierwszego męża.
FATAMORGANA: Grzesznice.
CASINO: Narzeczona z dancingu z Collen Moore.
LEW: „Wyznanie przed szturmem".
PALACE: „Mandaryn Wu".
PASAŻ: „Znak Zorry" i uzupełnienie. Gaumont.
UCIECHA: Orkan namiętności.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.
Piątek, 14. października: Drezdeński Kwartet smyczkowy.
Poniedziałek, 17. października: Chór słowackich nauczycieli. 8467-4

Prezydjum Magistratu podaje do wiadomości, że Komisarz Rządu p. Jan Strzelecki we środę, dnia 12 i piątek dnia 14. października br. przyjmować nie będzie. Audjencje wyznaczone na dzień 12, ważne są w dniu 19. października br.

Urząd paraf. ob. orm. kat. we Lwowie zawiadamia swych parafjan, że karty wstępu do katedry ormiańskiej na uroczystość jubileuszową JE. ks. Arcybiskupa Teodorowicza, która się odbędzie dnia 16. bm. o godzinie 10, będą im rozdawane w kancelarji parafjalnej przy ul Ormiańskiej l. 13, II p. we wtorek, środę i czwartek bieżącego tygodnia od godz. 12 do 1 i od 3 do 7. Ze względu na ograniczoną ilość biletów, należy zgłaszać się po nie bezzwłocznie.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika odbędzie posiedzenie naukowe 11. bm. o godz. 18 w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K. ul. Długosza 8 z porządkiem dziennym: Odczyt prof. dr. J. Czekanowskiego p. t. „Metoda kartograficzna a kryterjum ilościowe".

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia, że w środę, 12. bm. wygłosi odczyt p. inż. Bratro p. t. „Ruch drogowy a wypadki somochodowe". Początek o godzinie 18-tej

Towarzystwo Walki z gruźlicą komunikuje nam, że Wielka rewja mód odbędzie się 22 bm. (w sobotę) o godz. 7 wiecz. w sali Kasyna Miejskiego. Atrakcja, jakiej jeszcze nie było, ściągnie niewątpliwie tłumy publiczności, tembardziej, że w Rewji tej wezmą udział pierwszorzędne firmy, najpiękniejsze artystki teatrów miejskich, oraz inne panie, znane z urody. Program obejmuje prócz Rewji część koncertową.

Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza: Z dniem 15. bm. zaprowadza się nową relację telefoniczną z Czechosłowacją: Lwów-Dolny Smokovec. Należytość za trzyminutową zwykłą rozmowę w tej relacji wynosi 2 franki 50 centymów w złotych polskich według każdorazowego kursu.

Lwowskie Tow. Fotograficzne. We wtorek dnia 11 bm. wieczór episkopowy (rzutniczy) początek o godz. 18.30 w lokalu własnym przy ul. Sokola 4, II p. Kurs fotografji dla początkujących urządzony staraniem L. T. F. prowadzi dr. Henryk Mikolasch, rozpoczyna się 20 bm. Zgłoszenia w lokalu L. T. F. we wtorki od godz. 18—20 lub u dr. Mikolascha ul. Ponińskiego 3. od 10—14.

Pierwszy raut jesienny urządzony staraniem ruchliwej Organizacji narodowej Dz. IV na dochód Ochronki i podwzdian odbędzie się w sobotę, 15. bm. w Ognisku Oficerskiem ul. Fredry. Na program części koncertowej złożą się produkcje najwybitniejszych artystów. Po części koncertowej nastąpią tańce prowadzone przez znakomitych wodzirejów i urozmaicone niespodziankami. Zabawa, która zapowiada się świetnie, daje równocześnie sposobność spełnienia dwóch dobrych uczynków. Zaproszenia i bilety wydaje się wcześniej w Ognisku Oficerskiem w dn. 12, 13 i 14 bm. w godzinach od 18—20.

Podmiejskie pociągi do Skniłowa. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie donosi, że z dniem 15 października br. wprowadza się z wagonami II i III klasy podmiejskie pociągi Nr. 1733 i Nr. 1734 pomiędzy Lwowem i Skniłowem. Odjazd ze Lwowa godzina 11.23 przyjazd do Skniłowa godzina 11.32, odjazd ze Skniłowa godzina 12.21, przyjazd do Lwowa godzina 12.32.

Czy Pani chce wyjść za mąż? W związku z artykułem zamieszczonym w „Gazecie Porannej" z dnia 9 bm. Nr. 8286 pod powyższym tytułem, w którym podano, że p. Marja Plessnerówna dla pozyskania serca Siecińskiego wydała 200 zł. gotówką i pierścionek wart. 25 zł., piszą nam rodzice p. Plessnerówny: „Stwierdzamy jako rodzice wyżej wspomnianej, że nieprawdą jest jakoby nasza córka dała Siecińskiemu 200 zł. i pierścionek wartości 25 zł., natomiast prawdą jest, że Sieciński żądał pożyczki 200 zł., której nie otrzymał, co było przyczyną jego aresztowania Dowodem tego zaprzeczenia są akta sądowe w sądzie okręgowym we Lwowie".

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Michał Hubien, zam. przy ul. Potockiego 37, doniósł wczoraj policji, że ub. nocy nieznany sprawca skradł na jego szkodę większą ilość garderoby damskiej, wartości 145 zł. Ponadto złodziej ten skradł na szkodę jego służącej parę bucików.

(—) **Olbrzymia awantura na ul. Sykstuskiej.** Wczoraj w godzinach popołudniowych dwaj znani awanturnicy Jan Hirniak i Józef Nycz wywołali na ul. Sykstuskiej w restauracji Klary Vogel olbrzymią awanturę Goście ci przybyli już pijani i zażądali podania alkoholu. A gdy spotkali się z odmową, rzucili się na restauratora oraz na bufet, który kompletnie zdemolowali, wyrządzając szkodę na 700 zł. Obu awanturników aresztowano.

(—) **Bójka między majstrami czapkarskimi a strajkującymi robotnikami.** Wczoraj na pl. Teodora powstała bójka między majstrami czapkarskimi, a strajkującymi ich robotnikami, która spowodowała interwencję policji. W rezultacie sprowadzono kilku z nich do komisarjatu policyjnego, gdzie po spisaniu z nimi protokołu pozostawiono ich na wolnej stopie.

(—) **Nóż w robocie.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Stanisława Niedźwieckiego, zam. w Zamarstynowie, który w czasie awantury ze swą kochanką Anną Kucharską, zam. przy ul. Mickiewicza 19, przebił ją nożem.

Magistrat m. Lwowa zawiadamia, że nadesłane przez Urzędy Skarbowe listy płatników państwowego podatku dochodowego zostały wyłożone do wglądu interesowanych stron — wedle dzielnic tabularnych w Komisarjatach dziel. I, II, III, IV i V-tej.

Zarząd Związku Obrońców Lwowa z Listopada 1918 r. wzywa swych członków w myśl par. 15. statutu Z. O. L. do wyrównania zaległych wkładek. Wkładki przyjmuje sekretarjat Z. O. L. codziennie od godz. 19 do 21 w lokalu własnym ul. Rutowskiego 11. II. p., ewentualnie przesyłać na konto Z. O. L. do P. K. O. Nr. 150250. lub M. K. O. Nr. 885.

Towarzystwo Przyjaciół Francji we Lwowie zawiadamia, że utrzymywana w lokalu Towarzystwa (ul. Romanowicza 11 a (I. p.) Czytelnia czasopism francuskich otwarta jest dla członków codziennie od godz. 18 do 20, a Wypożyczalnia książek jest czynną tamże codziennie od godz. 19 do 20. Urządzane przez Tow. Przyjaciół Francji kursa języka francuskiego rozpoczynają obecnie 6 rok istnienia. Wpisy na te kursa odbywają się od dnia 10. bm. o godz. 18 do 20 (Gimnazjum III. przy ul. Batorego).

Kiermasz. Komitet odbudowy kościoła św. Marji Magdaleny zawiadamia, że w dniu 6. listopada b. r. urządza kiermasz i uprasza chętnych P. T. Ofiarodawców i Kupców o składanie fantów lub datków do rąk Pań Komitetowych.
Bliższe szczegóły odbycia się kiermaszu, podadzą afisze. 8451

Składki.

Dla W. Z. wdowa emerytka zł. 2.—.

CO MÓWI NEMO.

Do Litwy.

Litwo niedobra, mściwa, niepamiętna,
Plująca w przeszłość swoją, niewdzięcznico!
Czemu chcesz przeciąć wszystkie wspólne tętna,
Któremi bratnie narody się sycą?

Jeżeli dzisiaj postawę masz karła,
Którego manja wielkości wydyma,
To jeśli pragniesz, abyś nie umarła,
Oprzyj się głupia o ciało olbrzyma.

Bo olbrzym, chociaż jest cierpliwy wielce,
Gdy mu dokuczy zbytnio krwi twej wrzątek,
Jak liliputa zamknie cię w butelce,
Którą postawi w muzeum pamiątek.

Niech cierpliwości niebo mu użycza.
Lecz zanim spadnie strup na naszej głowie,
Takby trza zmienić cytat Mickiewicza:
Litwo! nikomuś nie wyszła na zdrowie!

Tragedja „Białego gołębia“.

KTO KRYŁ SIĘ POD MASKĄ SKROMNEGO URZĘDNIKA POCZTOWEGO. WSPOMNIENIE ŚWIETNEJ PRZESZŁOŚCI. — NIEBEZPIECZEŃSTWO, GROŻĄCE CMENTARZOWI. — DLACZEGO „BIAŁY GOŁĄB“ POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO?

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Londyn, w październiku.

(H) W Manhattan (Ameryka Północna), bardzo popularną osobą był 75-letni staruszek James B. Waters, zwany również

„Białym gołębiem“.

Waters od szeregu lat sprawował obowiązki funkcjonarjusza w miejscowym urzędzie pocztowym. W mieście ogólnie go lubiano i szanowano. Staruszek bowiem odznaczał się bardzo prawym charakterem i uczciwością wprost niezwykłą. Z największem zaufaniem można mu było powierzyć największe nawet sumy.

Waters znany był z dobroduszności i łagodnego usposobienia. Niekiedy jednak zamyślał się i popadał w

ponure milczenie,

z którego go nikt nie zdołał wytrącić. Unikał wówczas towarzystwa ludzkiego i po spełnieniu obowiązków służbowych wymykał się do pobliskiego lasu, w którym znajdował się

stary cmentarz

indyjskiego szczepu Narangasetrów.

Cóż mogło łączyć urzędnika pocztowego James B. Watersa z czerwonymi Narangasetrami, szczepem niegdyś tak potężnym, z którego jednak obecnie pozostały tylko niedobitki?

Oto skromny urzędniczyna był w latach swojej młodości **wodzem Narangasetrów.** Piękne to były czasy. Wprawdzie szczep już wiele stracił z dawnej świetności, ale zawsze jeszcze mieszkał w swobodzie i niezależności, stykając się tylko z konieczności z białymi. Nędza jednak zmusiła potem czerwonoskórych do rozproszenia się. Większość z nich powędrowała do Europy jako

trupa cyrkowa,

reszta osiedliła się w okolicach innych.

Na miejscu pozostał tylko **„Biały gołąb“ i kilku innych niedobitków.**

Wódz dostał potem posadę w urzędzie pocztowym i zdawało się, że zupełnie pogodził się ze swoim losem. Niektórzy jednak opowiadali o tem, że „Biały gołąb“ nieraz całe godziny spędza na starem cmentarzysku indyjskiem.

To cmentarzysko właśnie stało się powodem jego samobójstwa.

Oto niedawno postanowiono w Manhattan, iż nowa gałąź linji kolejowej musi przejść przez ów cmentarz. „Biały gołąb“ dowiedziawszy się o tem,

omal nie oszalał.

Rozpoczął szeroką agitację przeciwko temu projektowi, poruszył niebo i ziemię, aby władze odwieść od tego. Ale wszelkie jego wysiłki spełzły na niczem.

Pewnego dnia zniknął Indjanin bez śladu. W urzędzie się nie zjawił, w mieszkaniu również go nie było. Pospieszono tedy za radą osób, bliżej ze staruszkiem Jamesem żyjących, na cmentarz. Znaleziono tam „Białego gołębia“, leżącego na ziemi ze **skronią przestrzeloną.** W ten sposób zaprotestował przeciwko świętokradztwu...

Ze sztuki.

DZIEŁO JANA HENRYKA ROSENA.

Lwów, 11 października.

Goście z całej Polski przybyłych, aby wziąć uczestnictwo w kościelnem i narodowem święcie **jubileuszu J. E. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza,** witą prastara, XIV. wiek jeszcze pamiętająca **bazylika ormiańska,** nową, dotąd niewidzianą szatą.

Część kościoła najdawniejsza, w układzie całkowitej **małej świątyni centralnej** o formach pokrewnych hieratycznym budowlom armeńskim **w Azji Mniejszej,** zrzuciła z siebie tynki, mierne malowidła pełne wdzięku, ale nieharmonizujące z pierwotnem otoczeniem ołtarze, **a stanęła w swej czystej, dawnej, bogatej formie, jedynej na całym obszarze Europy Środkowej.** Skomplikowane laskowanie i ornamentacja filarów, charakterystyczne gzemsy i wzruszające krzyżyki wotywne ryte na tabliczkach marmurowych lub wprost na kamiennych ścianach i słupach bazyliki, szczęśliwie pod pobiałą zachowane, **bardzo interesujące w bizantyńskim stylu utrzymane malowidła z XV. w.** — oto szereg elementów śmiałą ręką Arcypasterza wydartych niepamięci, w którą je wtrąciła **bezwzględna i brutalna restauracja w epoce wszystko modernizującego roccoco.** Ta szczęśliwie odnowiona, dziś prezbiterjalna część kościoła ukoronowana jest **centralną kopułą, którą powlokły piękne mozaiki Mehoffera** (Święta Trójca). Całość powstała niezmiernie oryginalna, harmonijna, pełna przejmującego starożytniczego nastroju.

Przylegająca do niej **główna nawa środkowa,** stosunkowo wcale obszerna o formach dość pospolitych, **pochodzi z w. XVII.** Pokryta przed samą wojną łukowatym stropem drewnianym arch. **Mączyńskiego,** ukazującym formy i barwy zgoła ryzykowne, **nie rokowała wielkich nadzie artystycznych.** Jednak wskutek szczęśliwego wyboru malarza, któremu Ks. Arcybiskup powierzył **dekorację ścian katedry,** powstało wnętrze, o którem bez przesady wolno powiedzieć, że **pod względem piękna niema sobie w Polsce równego,** a które śmiało może iść w porównanie z najcenniejszemi malowidłami ściennemi XIX. i XX. w. zagranicą.

Jan Henryk **Rosen,** syn słynnego batalisty, opiewającego rok 1831, jest tym twórcą, któremu Lwów — miasto w dobra kulturalne obok Krakowa może najbogaciej w Rzeczypospolitej uposażone — zawdzięcza jeden ze swych najwyższych skarbów duchowych: **polichromję Katedry Ormiańskiej.**

Ściany boczne wspomnianej nawy głównej podzielone są trzema otworami okiennemi i dwiema parami pilastrów **na pola niewielkie,** częściowo asymetryczne, nagół niedostatecznie oświetlone, wcale — zdawałoby się — niewygodne dla kompozycji rozmieszczenia dzieł malarskich. Pomimo to wszystko, dziś, po wykończeniu malowideł, całość wygląda tak naturalnie, jakby architektoniczny układ był przed wiekami umyślnie wykonany dla przyjęcia tych kompozycji. Nawet strop zapomocą złocenia pilastrów został wciągnięty w harmonję zespołu. Obrazy mieszczą się nad sobą **w trzech kondygnacjach.** Na prawej ścianie widnieją sceny wieloosobowe, oparte na motywach wziętych z dziejów przed Narodzeniem Chrystusa: przypowieść o drzewie, które ma być w ogień rzucone, widzenie Izajasza, ofiara Izaaka, św. Jan Chrzciciel, Zwiastowanie Najśw. Marji Panny. Ścianę lewą zajmują postacie świętych Pańskich pierwszych wieków chrześcijaństwa: **św. Katarzyna Aleksandryjska** niesiona przez aniołów, **św. Idzi** broniący zwierząt przed myśliwymi, i szereg świętych przedstawionych bądź samotnie w poszczególnych polach, bądź grupami: **św. Jerzy, Krzysztof, Błażej, Djonizy, św. Barbara, Małgorzata,** a ponad wszystko przykuwająca widza kompozycja: **Pogrzeb św. Odilona.** Całości nastroju dopełniają **cudownie zharmonizowane topazowe witraże.**

Suche to wyliczenie tematów, o istotnej wartości dzieła jeszcze nic nie mówi. Trzeba przyjść samemu i własnemi wchłonąć oczyma bogactwo i przedziwną delikatność scen, ruchów i gestów, analizować absolutną maestrję rysunku i form, poddać się rozkoszy barw i odcieni, lśnieniu złocistych szat i pilastrów, blaskowi srebrnych zbroic i gwiazd na czarnym firmamencie, trzeba podziwiać **niesłychaną fantastykę pomysłów i nastrojów,** wprost rzadką oryginalność każdego obrazu, przedewszystkiem zaś otworzyć szeroko serce na ową najwyższą wartość dzieł Jana Henryka Rosena: na niedosięgły nastrój duchowy, który przedziwnie promieniuje z nieśmiertelnych jego dzieł.

Nie dziś miejsce tu ani pora na opis i analizę poszczególnych malowideł, ani na drobiazgową ocenę tych wszystkich arcydzieł.

Dziś tylko zwiastuję Polsce radość wielką: Oto urodziło się dzieło świetnego talentu, wykrystalizował się diament najczystszego natchnienia, nowa wielka chluba Ojczyzny.

Do Bazyliki Ormiańskiej **będą wkrótce pielgrzymowały tłumy,** tak jak się gromadzą w Panteonie paryskim, aby w skupieniu podziwiać historję życia św. Genowefy w potężnych freskach Puvis de Chavannes'a, tego wielkiego twórcy, któremu podobny jest J. H. Rosen niebylko niedosięgłym nastrojem dzieł, ale i tem stosunkowo późno a niespodzianie **rozkwitłem powołaniem malarskiem.**

Ignacy Drexler.

Uczestnik krwawego napadu na pociąg
wpadł po czterech latach w ręce policji.

WYDAŁO GO PALTO, PORZUCONE NA MIEJSCU ZBRODNI.

Nowy Jork, w październiku.

(I) Dnia 11 października 1923 roku zatrzymali bandyci **w tunelu Siskiyon** pociąg pospieszny, zdążający z Waszyngtonu **do brzegów Oceanu Spokojnego.**

Położyli trupem maszynistę i palacza, **rozsadzili dynamitem wóz pocztowy,** zabrali z niego **1 i pół miljona dolarów** i po obrabowaniu podróżnych **zniknęli bez śladu.**

Za zbrodniarzami w tropy puszczono **najlepszych detektywów,** wszelkie jednak wysiłki okazały się bezowocne.

Wreszcie jeden z młodych detektywów przypomniał sobie, iż w laboratorjum uniwersytetu w Berkeley pracuje **stary profesor chemji Edward Oskar Heinrich.**

Uczony ten odznaczał się niezwykle bystrym **zmysłem spostrzegawczym** i niejednokrotnie odawał policji znakomite usługi.

Stary profesor kazał sobie dokładnie opowiedzieć przebieg zbrodni i dostarczyć stare palto, które jeden z bandytów pozostawił w tunelu.

W tydzień potem przysłał ekspertyzę:

— Wzrost zbrodniarza wynosi **1 m 76 ctm.,** ma on czarne włosy, **jest drwalem,** nazywa się: **Hugh Autremont** i przebywał w stanie **Oregon.** Przed popełnieniem zbrodni bawił u **jakiegoś hodowcy bydła.**

Wszystkich tych szczegółów dowiedział się profesor na podstawie **chemicznej analizy i logicznego rozumowania.**

Najtrudniej było ustalić nazwisko ale i to się powiodło. W kieszeni palta znalazł profesor **malutki zwitek papieru,** na którym znajdował się numer Badając go doszedł uczony do wniosku, że jest to **pokwitowanie pocztowe.**

Hugha Autremonta aresztowano przed kilku dniami **na Filipinach** gdzie żył dostatnio jako fermer. Przyznał się do zbrodni i **wydał swych wspólników.**

Z życia prowincji.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w październiku.

Akcja dla powodzian. Dotychczas otrzymał Wojewódzki Komitet społeczny na akcję pomocy doraźnej ofiarom powodzi z Ministerstwa pracy i opieki społecznej oraz Centralnego Komitetu społ. w Warszawie kwotę 400.000 złotych. Ponadto nadesłał temuż Komitetowi szereg instytucji z wszystkich niemal dzielnic Polski w gotówce 26.731 zł., oraz 7 wagonów żywności. Wreszcie zbiórka na cele powodzian przyniosła w Województwie 8338 złotych. Z funduszów powyższych wyasygnował dotychczas Wojew. Komitet na ręce powiatowych Komitetów kwotę około 315.000 zł., a to na doraźną pomoc w dostarczeniu żywności, tymczasowego schronienia, na nabycie odzieży, oraz najkonieczniejszego urządzenia domowego. Taksamo nadesłaną żywność przydzielono tymże powiatowym Komitetom. Ponadto podjął się Wojew. Komitet akcji do żywiania ludności, a zwłaszcza dzieci przez cały okres zimowy.

Groźny pożar. Onegdaj wybuchł tu groźny pożar przy ul. Kossakowskiej 14., to jest w samem śródmieściu, w sklepie blawatnym Jakóba Judenfreunda. A mianowicie od drzwiczek w przewodzie kominowym wydostały się iskry na złożony w sklepie towar, który zaczął się palić. Dzięki szybkiej interwencji miej. straży pożarnej ogień natychmiast zlokalizowano.

Największy ogród botaniczny

powstaje na wybrzeżu Kalifornji.

Nowy Jork, w październiku.

(a) Stany Zjednoczone urządzają w Kalifornji **potężny ogród botaniczny.** Fundusz na ten cel potrzebny, zbierany był **w ciągu czterdziestu lat.** Ogród ten został założony na pasie przymorskim **długości 4 i pół mili,** pomiędzy Los Angelos i oceanem Spokojnym i **zajmie przestrzeń 1400 hektarów.** Około 800 hektarów oddanych zostanie **dla celów wyłącznie naukowych,** w pozostałej części zostaną założone bujne ogrody oraz lasy.

Cały ten obszar jest zabezpieczony przed zimnemi wiatrami i przed podmuchami morskiemi, zawierającemi dużo soli, natomiast wystawiany jest na **obfite działanie promieni słonecznych,** co pozwoli na hodowanie **roślin podzwrotnikowych.** Jeden z odcinków terenu tego, który przed ośmiu laty był **kamienistą pustynią,** już zamieniony został w **podzwrotnikową oazę.**

Olbrzymi ten park podzielony zostanie na części, z których każda da **pełny obraz roślinności poszczególnej strefy ziemskiej.** W ogrodzie zostaną urządzone **liczne laboratorja i instytuty doświadczalne.** Największe instytuty botaniczne świata obiecały rządowi amerykańskiemu swoją współpracę przy uskutecznieniu tego olbrzymiego dzieła. W pobliżu parku botanicznego ma powstać **wszechświatowy uniwersytet botaniczny.**

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek, 11 października 1927.

Warszawa (1111) 17.45 Koncert popoł. 19.15 Komunikaty PAT. 19.20 Transm. z Poznania.

Kraków (422) 19.20 Transm. z Poznania.

Poznań (280) 19.20 Transmisja z opery: „Zygmunt August“ opera Tadeusza Joteyki.

Wrocław (322) 20.00 Koncert ork. 21.00 Transm. z Berlina. Match boks. o mistrz. Niemiec, Franz Diener c. Rudi Wagner.

Królewiec (329) 20.05 Rozmaitości. **Neapol** (333) 21.00 Koncert symfoniczny. **Londyn** (361) 21.00 Lekka muzyka. 21.30 Program portugalski. 22.40 Wesoły wieczór. 23.40 Dancing. **Lipsk** (365) 20.15 Koncert symfoniczny. 22.15 Dancing. **Stuttgart** (379) 20.00 Wieczór pieśni ludowych. 21.15 Rozmaitości. **Tuluza** (392) 20.45 Koncert popul. **Hamburg** (394) 21.00 Koncert ballad. 22.45 Jazzband. **Frankfurt** (428) 19.30 „Trubadur“ opera Verdiego. 22.30 Koncert gramofon. **Langenberg** (468) 21,20 Transm. z Berlina. **Berlin** (483) 21.00 Match bokserski o mistrz. Niemiec ciężkiej wagi. Transm. z Palacu Sport. w Berlinie. **Daventry** (491) 19.45 Dancing. 20.45 Koncert symfoniczny 23.35 Rozmaitości. **Wiedeń** (517) 20.05 „Typy starego Wiednia“ (Muzyka, śpiew i recyt.). **Monachjum** (535) 19.30 Wieczór Mozarta. 21.05 Najnowsze rosyjskie utwory fortepianowe.

Środa, 12 października 1927.

Warszawa (1111) 18.15 Koncert popołudniowy, w wykonaniu orkiestry P. R., dyr. Jana Dworakowskiego. 19.15 Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka. Wykonawy: Orkiestra P. R. pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego, Józefina Bielska (śpiew), Stanisław Nawrocki (akomp.) 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z „Sali malinowej“ Hotelu Bristol w wykonaniu orkiestry Henryka Golda.

Kraków (422) 20.30 Wieczór kompozytorski Lud. Różyckiego. 22.30 Dancing.

Poznań (280) 17.30 Koncert kameralny 20.30 Transm. z Warszawy. 22.30 Dancing z win. „Carlton“.

Wrocław (322) 20.10 Transm. z Berlina. 22.15 Koncert gramofonowy.

Królewiec (329) 20.15 Muzyka kameralna najn. doby. I Max Reger. 21.15 Wesołe jednoaktówki. **Neapol** (333) „Bal maskowy“ opera Verdi'ego. **Kopenhaga** (337) 20.00 Muzyka francuska. **Londyn** (361) 21.00 Koncert popul.. 22.35 Recital wiolonczelowy. 22.50 Koncert instr.-wok. 24.00 Dancing. **Lipsk** (365) Dancing. **Stuttgart** (379) 20.00 Koncert hiszp. gitarzysty Emilego Pujol'a. 20.50 „Die Heimat“ sztuka H. Sudermanna. **Hamburg** (394) Wieczór Puccini'ego. 22.30 Dancing. **Berno** (411) Recital organowy. **Frankfurt** (428) 20.15 Wieczór rozmaitości. **Sztokholm** (454) 22.00 Dancing. **Oslo** (461) 20.00 Koncert orkiestr. 22.45 Dancing. **Langenberg** (468) 20.15 Wieczór recytac. 22.30 Jazzband. **Berlin** (483) 20.30 „Genovefa“ opera R. Schumanna wedł. dramatu Hebbla i Fiecka. 22.30 Radjokabaret. **Daventry** (491) 20.15 „Zaczarowany flet“ opera Mozarta. 23.10 Dancing. **Wiedeń** (517) 20.30 Komedyjki i anegdoty. 21.50 Dancing. **Monachjum** (535) 20.00 Rozmaitości.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 10. października.

Na giełdzie nastrój wyczekujący przy średniej ilości transakcji i kursach nagół nieco mocniejszych.

Tendencja chwiejna.

Usposobienie rezerwowane.

Obroty w akcjach.

Lwów, 10 października.

Przemysłowy 0.19, Chodorów 106, Gazy wschodnie 28, 28.25, Diskos 61, Tesp 28, 28.25, 4-prc. T. K. Z. 48.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 10. października.

Na giełdzie transakcje w pszenicy, ziemniakach i kukurudzy rumuńskiej.

Poza giełdą większe transakcje w zbożu chlebowem i owsie, wszystko po cenach znacznie silniejszych.

Otręby i hreczka znacznie podrożały.

Tendencja wybitnie zwyżkowa.

Usposobienie silne.

KURSA ZBOŻOWE GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ WE LWOWIE.

Lwów, 10. października.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 770—730 gr. 49.00—50.00. Pszenica kraj. zbior. ex 1927 740—750 gr. 47.00—48.00. Żyto małopolskie ex 1927 690—670 gr. 37.50 38.50. Jęczmień małopolski brow. 680 gr. 39.50—41.50, Jęczmień małop. przem. 640 —650 gr. 37.25—38.25, Jęczmień małop. past. 600—610 gr. 34.50—35.50, Owies małopolski ex 1927 40 gr 32.00—33.50, Kukurudza rum. 31.50—32.00. Ziemniaki rafowane 5.75—6.00. Fasola biała 45.00—55.00, Fasola kol. 53.50—55.50, Groch ½ Viktoria 72.00—82.00, Groch polny 45.00—55.00, Bobik 35.50—37.50. Siano słodkie kr. pras. 7.50—8.50, Słoma pras. 4.25—4.75, Hreczka 38.75—39.75, Len 60.00—63.00, Rzepak ozimy 60.50—62.50, Grysik kuk. 52.00—53.00, Mąka kuk. 34.75 35.75. Otręb żytni netto bez worka 21.75 —21.75, Otręby pszenne netto bez worka 2.25. Kasza hreczana 76.00—78.00. Kasza jaglana 71.25—75.25 Kasza jęczmienna 62.00—66.00. Proso krajowe 36.50—37.50. Koniczyna czerwona krajowa natur. 300.00—330.00, Mak niebieski 115.00—135.00, siwy 90.00—110.00 Worki jutowe wyr. Stradom Warta 1.70 —1.80, Worki używane dobre za sztukę 1.50—1.60. Otręby pszenne 21.00—21.50.

Ze sportu.

Ośrodek narciarski we Lwowie.

Lwów, 11. października.

Polski Związek Narciarski przy pomocy DOK. VI. i Państwowego Urzędu W. F. organizuje **przedolimpijski ośrodek narciarski** we Lwowie.

Zawodnicy wszystkich tutejszych klubów, zebrani w tym ośrodku, przejdą pod kierunkiem najwybitniejszych sił fachowych **planową zaprawę gimnastyczną i biegową** przed rozpoczęciem właściwej zaprawy na śniegu.

W okresie tej zaprawy wstępnej zawodnicy otrzymują w Ośrodku **bezpłatnie masaż, ciepłe kąpiele i inne ułatwienia.** Termin zgłaszania się zawodników upływa z dniem 12. bm. Ćwiczenia rozpoczną się dnia 15 b. m.

Wszystkie kluby podległe P. Z. N-owi obowiązane są zebrać zgłoszenia i nadesłać pod adresem **delegata P. Z. N-u kpt. Loteczki,** DOK. VI., plac Bernardyński 6.

SPOTKANIA PRZYJACIELSKIE.

Warszawa (tel. wł.). **Cracovia — Makabi 3:0 (2:0).** Zawody towarzyskie.

Cracovia — Skra 8:0 (4:0). Zawody towarzyskie.

Lwów.

A. Z. S. — Świteź 3:3 (1:0). Zaw. tow. Sędzia p. Meller.

Pogoń II. — Lwowianka 3:2 (1:1) Zaw. o mistrz. I. Ligi. Sędzia p. Kurzweil.

Biały Orzeł — Grafika 2:0 (1:0) Mistrz. II. Ligi. Sędzia p. por. Usarz.

Vis — 40 p. 2:0 (1:0). Zaw. tow. Sędzia p. Byk.

Świteź II. — Amatorzy 3:2 (2:1). Sędzia p. Przybylski.

Ekran II. — Rekord 9:3 (3:0).

Pogoń III. — R. K. S. komb. 3:1 (1:1).

Hasmonea III. — Pogoń III. 3.1 (0:1). Sędzia p. Strzelecki.

Pogoń IV. — Świt - Głuchoniemi 4:0 (1:0).

Orlęta — Czarni II. 4:2. Sędzia p. Papius.

Zagranica.

Helsingfors (tel. wł.). Na zawodach lekkoatletycznych pobił Penkela dotychczasowy rekord światowy w rzucie oszczepem, osiągając 69.88 m.

WALKI ZAPAŚNICZE W CYRKU.

W sobotę, dnia 8. bm. w cyrku „Colosseum“, który rozbił swoje namioty na placu Misjonarskim, rozpoczął się wielki **międzynarodowy turniej walk zapaśniczych** o mistrzostwo Polski na rok 1928 i nagród pieniężnych 10 tysięcy zł. dla zawodowych zapaśników.

Na tę piękną rewję sił atletycznych świata zgłosiło się około **20 zapaśników** niemal wszystkich **krajów Europy.**

Turniej ten jest pod kontrolą **Międzynarodowego Związku Atletów,** protektorat zaś objął p. prezes Polskiego Tow. Atletycznego, mistrz **Władysław Pytlasiński,** co daje rękojmię sportowego jego prowadzenia. Dobrze uczyniło kierownictwo turnieju, zapraszając do „jury“ członków **lwowskiego klubu ciężko-atletycznego im. Zbyszka Cyganiewicza.** Na arbitra delegowany został członek kollegjum sędziów P. Z. A. Z. p. **Józef Brański.**

Wyniki z pierwszych dwóch dni walk są następujące:

Sobota: **Pereles** (Hakoah-Wiedeń) w 5 min. pokonał **Krotona** (Wilno); **Orleńko** (Ukraina) w 13 min. zwyciężył **Cukierskiego** (Warszawa); **Waluszewski** (Lwów) pokonał w 12 min **Michelsona** (Łotwa).

Niedziela: **Willing** (Niemcy) pokonał w 3 min. **Krotona** (Wilno); **Orłow** (Ukraina) zwyciężył w 12 min. **Górskiego** (Łódź); **Waliszewski** (Lwów) pokonał w 13 min. **Cukierskiego** (Warszawa).

Dziś we wtorek walczą:

Witmayer (Finlandja) — **Willing** (Niemcy). **Pereles** (Hakoah-Wiedeń) — **Michelson** (Łotwa). **Petersen** (Danja — **Kroton** (Wilno).

Pozatem przed walkami lwowski atleta **Waluszewski** zaprodukuje **atrakcje atletyczne,** dowodzące o jego fenomenalnej sile i bajecznej wytrzymałości.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszaw, 10. października. (Tel G. P.) Bank Dyskontowy 133.50, Bank Handlowy 123, Bank Polski 146, Bank Zachodni 25, Bank Zw. Sp. Zar. 88 Dąbrowa 78, Warsz. cukier 5.10, Wysoka 130, Węgiel 102, Nobel 46 3/4, Lilpop, Rau 33.00, Modrzejów 9.00, Norblin 216, Ostrowice 91, Pocisk 2.67 i pół, Rudzki 57.75, Starachowice 69.20, Ursus 15.75, Zawiercie 37, Żyrardów 18.25, Borkowski 151.

Warszaw, 10. października. (Tel. G. P.) Dolary Stanów Zjedn. 8.89, Belgja 124 27, Londyn 43.45, Nawy Jork 8.91, Paryż 35.04, Praga 26.44, Szwajcarja 172.07, Wiedeń125.90, Włochy 48.78, 5-prc. pożyczka konwers. 62, pożyczka kolej. konwers. 58.50, pożyczka kolejowa 102,50, pożyczka dolarowa 85 1/4, dolarówka 63, 8-prc. listy zast. Bku Gosp. Kraj. 92, 8-prc. listy Bku Rolnego 92, 8-prc. 8 prc. oblig. komun. Bku Gosp. Kraj. 92.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 10. października. (Tel. G. P.) Bank Polski 147.50, Zieleniewski 20.60 Azot 1.63, Krakus 0.52.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Paryż, 10. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.36 i pół, Londyn 25.25 3/8, Nowy Jork 5.18.52 i pół, Belgja 72.23 i pół, Włochy 28.35, Hiszpanja 90.62 i pół, Holandja 208.05, Berlin 123.67 i pół, Sztokholm 139.65, Oslo 136.90, Kopenhaga 139.00. Sofja 3.75, Praga 15.37, Warszawa 58.00, Budapeszt 90.75, Białogród 9.13, Ateny 6.85, Konstantynopol 2.79 i pół, Bukareszt 3.24, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 221 3/4.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 10. października. (Tel. G. P.) Amsterdam 283.79, Belgrad 12.45.5, Berlin 168.71, Bruksela 98.55, Budapeszt 123.72, Bukareszt 4 39 1/4, Kopenhaga 189.55, Londyn 34.45 7/8, Madryt 123.60, Medjolan 38.71, Nowy Jork 707.25, Oslo 186.60, Paryż 27.77 1/4, Praga 20.95 i pół, Sofja 5.09 i pół, Sztokholm 190.42, Warszawa 79.26, Zurych 136 37, Amerykańskie 704.75, Niemieckie 163.40, Francuskie 27.53, Włoskie 88.60, Jugosłowiańskie 12.39, Polskie 79.35, Czeskie 20.91.5, Węgierskie 123.69, Szwajcarskie 136.10, Renta majowa 0.725, Renta lutowa 0.81, Renta koronowa 0.699, Dunaj, Sawa, Adria 83.10, Bankevrein 30.20, Bodenkredit 125.90, Kreditanstalt 69 3/4, Hipoteczny 0.80, Länderbank 21.10, Merkury 30, Kolej północna 1160, Zivnostenska 106.50, Austr. kol. państw. 31.50, Kolej południowa 13.70, Cement 56 3/4, Alpiny 46 50, Krupp 22.70, Rima 156.50, Skoda 226.50, Silesia 0.28, Fanto 8.20, Karpaty 29, Galicja 29, Nafta 10.27, Schodnica 11.50.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 10. października. (Tel. G. P.) Londyn 124.02, Nowy Jork 25.16, Belgja 354.50, Hiszpanja 143.75, Włochy 139.50, Szwajcarja 491, Danja 682, Holandja 1021.50, Norwegja 685, Praga 75.50, Rumunja 15.90, Niemcy 607, Wiedeń 359.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 10. października. (Tel. G. P.) Nowy Jork 487 1/16, Holandja 12.14 1/16, Francja 124.02, Belgja 34.96 1/4, Włochy 89.10, Niemcy 20.41 i pół, Szwajcarja 25.25 i pół, Hiszpanja 27.87 i pół, Danja 18.17, Szwecja 18.08 3/4, Norwegja 18.44, Helsingfors 193.10, Praga 164.18.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 11. października.

Tendencja spokojna. Kursa utrzymane. Obrót średni.

WALUTY. Dolary ameryk. 8.91·50 do 8.92·— dolary kanad. 8.89·50 do 8.90·— korony czeskie 0.26 — do 0.26·50 szylingi austr. 1.25 — do 1.26·— leje 0.05·50 do 0·05·75 franki francuskie 0.34·50 do 0.35·— franki szwajcarskie 1.71·50 do 1.72·— funty szterlingi 43.40·— do 43.80·— Czerwieńce sowieckie za jeden 30·30 do 31·25.

ZŁOTO. 20 koron 36.50·— do 36.80·— 20 franków 34.50·— do 34 80·— 20 marek n. 42 50·— do 42 80 — 10 rubli ros. 46.50·— do 47 00·—

SREBRO. Korona austr. 0,66·— do 0.66·50 5 kor. austr. 3.42·— do 3.50·— floren austr. 1.70·— do 1.75·— ruble ros. 2.70 — do 2.76 — kopiejki za rubel 1.35 — do 1·38.—

6—7 POKOJOWE mieszkanie z komfortem poszukiwane wprost od gospodarza A. G. Administracja. 8476

2 POKOJE słoneczne, umeblowane od gospodarza, bez odstępnego do wynajęcia. Reflektuje się tylko na spokojne, solidne partje. Wiadomość: Administracja. 8401-2

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

MAMUSIU!! wróć do swego Aduli, który bardzo za Tobą. Hania to nie mamusia. 8488-6

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

FUTRO męzkie prawie nowe sprzedam za 100 dol. Kościuszki 16. II. p. od 11—12. 8460

YALE zatrzaski bezpieczeństwa, kasetki wertheimowskie, poleca Rentschner, Legjonów 37. 7660-10

OKAZJA. Z powodu wyjazdu jest do sprzedania parcela 400 sążni w Olesiowie obok Stanisławowa. Frączek, Lwów, Gródecka 127/VI. 8455

W czwartek dnia 13 bm. o godz. 2-giej popołudniu odbędzie się

Dobrowolna licytacja

przy ul. Dąbrowskiego l. 6. parter.

Sprzedawane będą rozmaite meble 2—3-ch pokoji.

Zarząd Hali Aukcyjnej.

MOTOCYKL angielski „Francis - Barnett" nowy okazyjnie do sprzedania. św. Zofji 46. I p. na lewo. 8479

PIĘKNE biurko, sekretarzyk, bibljotekę, stolik sprzedam. Sapiehy 5 a, I p. 8482-2

PIANINA nowe od 2.200 zł. na raty, pięcioletnia gwarancja. Nowacki, Piłsudskiego 17. 8394-3

ZIMNA WODA, sprzedam dwie parcele po 200 sążni. Zgłoszenia: Administracja pod „Korzystne kupno". 8341-3

KUPIĘ willę o dwóch mieszkaniach 3 pokojowych ewentualnie o 1 mieszkaniu 6—7 pokoi. Okolica obojętna. Zgłoszenia do Administracji „F. D." 7942-3

NATYCHMIAST kupię lub wynajmę willę lub domek blisko linji tramwajowej. Zgłoszenia w Administracji „Gazety Porannej" pod „Henryk". 8457

DO SPRZEDANIA nieużywana wanna porcelanowa do kąpieli elektrycznych. Zgłoszenia w Administracji „Gazety Porannej" pod „Wanna". 8457

KUPIĘ zaraz kamienicę z wolnem mieszkaniem 5-cio pokojowem, zgłoszenia pod „Komfort" 8472-4

Humor.



DOBRZE JEST ZNAĆ HISTORJĘ...
— Nad czem się tak głowisz, Lidko?
— Piszę do Stefka. Zrywam z nim.
— Dlaczego?
— Wyobraź sobie, ten łajdak ośmielił się napisać mi, że jestem podobna do bogini z kapitolu! A więc uważa mię za gęś!...

POSADY POSZUKIWANE
3 grosze za wyraz.

MŁODY energiczny mężczyzna z pierwszorzędnemi referencjami szuka posady kierownika tartaku, ewentualnie urzędnika odbiorczego. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Energiczny 575". 8463-2

ZDOLNY ślusarz mechanik, energiczny, znający się na wszelkich maszynach rolniczych, również i na sztancach posiadający kwalifikację „Werkmistrza" poszukuje od zaraz stałej posady. Zgłoszenia pod „Zdolny" do biura dzienników Fischman, Rzeszów. 8450

INTELIGENTNY chłopak z lepszej rodziny po ukończonej 7 kl. poszukuje miejsca na praktykanta w dziale handlowym na prowincji, chętniej we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia pod „Praktykant", Jagiellońska 25 c. Kołomyja. 8494-2

ROŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ dzierżawy małego folwarku w okolicach Lwowa. Administracja „Gazety Porannej" pod „Gleba". 8461-2

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę inwalidzką wydaną przez Okręgową Eks. Sekc. Opieki w Stryju, na nazwisko Michał Rudziński, w Niegowcach, pow. Kałusz. 8456

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę inwalidzką wydaną przez Okr. Eks. Sekc. Opieki w Stryju, na nazwisko Jurko Semanyszyn w Pójle. 8458

MŁODEMU małżeństwu dam w najem meble sypialni 11 sztuk. Pod „Meble sypialni". 8478

WSPÓLNIKA do prowadzenia hurtowni komisowej na sprzedaż wyrobów monopolu spirytusowego w pobliżu Lwowa poszukuję. Listy pod „Hurtownia" do Administracji. 8470

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową z PKU Brzeżany i dowód osobisty na imię Józef Dorr. 8400-3

NAPRAWIA maszyny do szycia, używane kupuje, Malimon, Wałowa 11A, Tel. 28—88. 7969-10

MASZYNY do szycia nowe, używane poleca Aleksander Malimon, Wałowa 11A Tel. 28—88. 7968-10

MEBLE wszelkiego rodzaju na długoterminowe spłaty sprzedaje i wypożycza firma Jakób Czysz, ul. Rutowskiego 7, (naprzeciw katedry). Rok założenia 1894. 7873-10

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Kopernika 1, Pasaż Mikolascha I piętro. 8491-4

FIRMA WITTELS, Rutowskiego 7. przyjmuje zamówienia na wykwintną garderobę męską. Kredyt do dziesięciu miesięcy pomimo cen ściśle gotówkowych. 7865b-x

ZAKOPANE willa „Wiktorja" na drodze do Sanat. naucz. poleca pokoje z całem utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7256-3

Specjalista chorób nosa, gardła, uszu b. lekarz klinik wiedeńskich **Dr. J. NEUMANN** ordynuje obecnie przy **ul. Fredry 7,** od 11—12 i 3—5. Tel. 20-41. 8284-20

Dyrekcja Kolei państw. we Lwowie ogłasza nieograniczony przetarg na dostawę:

1,000.000 sztuk podkładów sosnowych typu I, II, III, IV i VI,
250.000 sztuk podkładów dębowych typu V, III i VI,
200.000 sztuk podkładów bukowych typu I,
100.000 sztuk podkładów świerkowych typu III,

z terminem dostawy od 1 grudnia 1927 do 1 lipca 1928.

Szczegółowe warunki przetargu umieszczone są w „Monitorze Polskim" Nr. 230 z dn. 7. 10 1927 i Nr. 231 z dnia 8. 10. 1927. 8471-3

OSŁABIENIE NERWOWE — NEURASTENJA!

Cierpiący na bezsenność, rozdrażnienie, brak energji i woli, melancholję, cierpienie żołądka i serce, żądajcie bezpłatny prospekt nr. 1.

Dr. MALOWAN i Ska, Gdańsk, Oddz. 48. 8401

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronicę 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta, przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięcznie:

Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową	zł. 5.30
Bez dostawy	zł. 4.80
Za granicą	zł. 7.00

Z drukarni Spółki Wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PLOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.